Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

Nr. 21 ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 27 LISTOPADA 1938 R. CENA 10 GR

POLACY!

Stojąc u progu wyborów samorządowych, które obejmą całe państwo, Stronnictwo Narodowe widzi główne ich zadanie w odbudowie samorządu terytorjalnego, jako jednej z podstaw Państwa Narodowego, oraz w ujawnieniu istotnych nastrojów, panujących w społeczeństwie.

Stwierdzamy, że polskie Państwo Narodowe trzeba budować od podstaw, że fundamenty jego kłaść należy w gminach wiejskich i miejskich, a samorząd terytorjalny stanowi właśnie szerokie pole dla tej pracy.

Uchwalone w 1938 r. ordynacje wyborcze dla samorządów nie zabezpieczają Polski przed ogromnym wpływem Żydów, dając im równe prawa z ludnością polską.

My zaś uważamy usunięcie Żydów z rad i zarządów miejskich i użycie samorządu jako realnego narzędzia w walce o odżydzenie Polski za naczelne zadanie. Nie będziemy się wszakże ograniczać do programu odżydzenia samego samorządu i jego instytucyj, ale stawiamy sobie za cel zorganizowanie przez ciała samorządowe całego systemu polityki gospodarczej, kulturalnej i t. d., prowadzącej do odżydzenia naszego kraju i naszego życia, jako całości.

Walcząc z rozkładowymi działaniami żydostwa, masonerii i komunizmu, stoimy mocno na gruncie moralnych zasad, które naszemu narodowi wszczepił Kościół Katolicki.

W całym kraju wzbiera fala ruchu narodowego. Nie możemy więc oddać samorządu w ręce „frontu ludowego", ani też ludzi, którzy występując nawet z hasłami „narodowymi", chcą ugruntować swą władzę na jawnym lub cichym poparciu Żydów.

W gospodarce i polityce samorządowej wydajemy stanowczą walkę zbiurokratyzowaniu samorządów i systemowi rządów mianowanych komisarzy. Stoją one w jaskrawej sprzeczności z istotą samorządu, którego przeznaczeniem est udział wszystkich warstw narodu w szeroko pojętej administracji lokalnej, a przez to w budowie trwałych i zdrowych podstaw potęgi państwa.

Nowe rady, oprócz zadań wymienionych, a dotyczących sprawy spolszczenia i unarodowienia nietylko naszego samorządu, ale i całego kraju, muszą pamiętać o normalnych zadaniach samorządu. Dbać one winny o potrzeby naszej miejscowości i jej mieszkańców w dziedzinie kultury, oświaty, zdrowotności, opieki społecznej, o nowe urządzenia w zakresie komunikacji, kanalizacji i t. d., o rozwój budownictwa mieszkaniowego w tej formie, by mogli z niego korzystać przedewszystkiem najbardziej potrzebujący, a nietylko uprzywilejowani, jak to jest dotychczas.

Aby samorząd mógł podołać tym wielkim zadaniom, gospodarka jego musi być oparta na fachowości i oszczędności. Obu tych zasad bronić i przestrzegać będziemy zarówno w dziedzinie administracji gminy jak i w jej przedsiębiorstwach.

Nie wolno zapominać, że budżety samorządów w Polsce, wraz z budżetami przedsiębiorstw samorządowych, wynoszą blisko 1 miljard zł. rocznie. Nie jest rzeczą obojętną, w jaki sposób te olbrzymie środki zostaną użyte.

Polacy, Walcząc o samorząd idziemy z wyraźnym obliczem politycznym i społeczno-gospodarczym. Nasz Obóz już w r. 1912 rzucił hasło bojkotu Żydów w Polsce, czemu zawdzięcza swój byt niejedna placówka przemysłowa i handlowa. Na naszej liscie stawiamy ludzi wiernych Idei Narodowej, wolnych od oportunizmu, zdolnych do tego, by nad gospodarką samorządową sprawować niezależną kontrolę. W naszych szeregach walczą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

W wyborach do samorządu wypowie się Naród, jakiej Polski pragnie.

Wierzymy, że w ciężkiej walce, jaka nas czeka, doznamy najszerszego poparcia od polskiego społeczeństwa, które dąży do Polski Narodowej.

NASZYM HASŁEM: NARODOWA GMINA W NARODOWYM PAŃSTWIE

Stronnictwo Narodowe

Dwudziestolecie polskiej polityki zewnętrznej

Dwudziestolecie istnienia odbudowanego państwa polskiego wiąże się ściśle z dwudziestoleciem jego polityki wewnętrznej.

Skoro więc dziś przebiegamy myślą ten bogaty w wypadki okres i badamy linie rozwojowe nowego państwa polskiego, należy poświęcić nieco uwagi i naszej polityce zewnętrznej, jako jednej z najważniejszych gałęzi jego działalności. Postaramy się uczynić to w sposób możliwie krótki, unikając szczegółów i ograniczając się jedynie do najogólniejszego przedstawienia głównych etapów jej rozwoju.

Formalnie rzecz biorąc narodziny oficjalnej polityki zewnętrznej państwa polskiego należy odnieść do chwili, kiedy — po utworzeniu gabinetu Paderewskiego — nastąpiło uznanie ze strony Naczelnika Państwa i rządu Komitetu Narodowego za przedstawicielstwo Polski wobec państw koalicji. Z tą chwilą ustały bowiem rozbieżności zewnętrzne w naszej akcji zagranicznej i Polska, jako państwo, reprezentowana była na kongresie pokojowym przez oficjalną delegację z Romanem Dmowskim i Ignacym Paderewskim na czele.

W istocie jednak polityka polska na kongresie pokojowym była jedynie dalszym ciągiem polityki Dmowskiego zapoczątkowanej znacznie wcześniej i prowadzonej — mimo przeciwdziałania zwolenników orientacji niemieckiej — konsekwentnie przez cały czas wojny. Dzięki niej państwa zachodnie w zbiorowej nocie do rządu rosyjskiego uznały już w kwietniu 1917 r zasadę niepodległości i zjednoczenia Polski. Dzięki niej powstała po stronie koalicji niezależna armia polska, zaś Komitet Narodowy, jako przedstawicielstwo przyszłego państwa polskiego, uznany został za jej władzę polityczną. Dzięki niej wreszcie konferencja międzysojusznicza w Wersalu uznała 13 czerwca 1918 r. utworzenie zjednoczonej i niepodległej Polski z dostępem do morza za jeden z warunków pokoju.

Na kongresie pokojowym Dmowski w notach dotyczących granicy zachodniej i wschodniej przedstawił program terytorialny Polski. Rozpoczęła się ciężka walka o jej realizację, zakończona podpisaniem traktatu pokojowego, w którym ustalono nasze granice z Niemcami, utworzono z Gdańska Wolne Miasto i narzucono nam plebiscyt na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach.

Dyplomatycznej walce na kongresie towarzyszyła walka zbrojna w kraju. Toczyła się ona na wszystkich granicach i objęła wszystkie dzielnice. Polska, broczące obficie krwią, własnym orężem i ofiarnym wysiłkiem swej ludności znaczyła granice nowego państwa i utrwalała swoje stanowisko w świecie. W ciągu pierwszych 2 lat niepodległości znajdowaliśmy się w nieustannej wojnie. Powstanie Wielkopolskie, trzy powstania na Górnym Śląsku, walki z Czechami na Śląsku Cieszyńskim, wojna z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej, walki z Litwinami o Wilno i wreszcie długa wojna z Sowietami wypełniają ten okres czasu

Opis tych walk orężnych i towarzyszących im działań dyplomatycznych przekracza ramy tego artykułu. Nie można jednak pominąć milczeniem faktu, że na politykę zewnętrzną tego okresu wpływały dwa kierunki ,wynikające z odmiennych poglądów na charakter państwa polskiego i na jego stosunek do narodów sąsiednich. Jeden z nich, reprezentowany przez obóz Piłsudskiego i zbliżoną do niego lewicę stał na stanowisku federacyjnym ,drugi, reprezentowany przez obóz narodowy, dążył do Polski jednolitej.

Różnica tych dwóch koncepcji zaznaczyła się szczególnie w ujmowaniu sprawy ukraińskiej, nie była jednak bez znaczenia i dla losów Wileńszczyzny. Tu należy szukać wielkiej wyprawy kijowskiej podobnie jak i odezwy Wodza Naczelnego do ludów d. Księstwa Litewskiego. Życie potwierdziło słuszność założeń przeciwnych. Polska powstała jako państwo jednolite i na mapie politycznej Europy wschodniej nie znajdujemy dziś państw „buforowych" sfederowanych z nami i oddzielających Rzeczpospolitą od Rosji sowieckiej.

Niemniej jednak ta rozbieżność w naszej polityce zewnętrznej i uparte próby realizacji programu federacyjnego pociągnęły za sobą poważne straty na naszej granicy zachodniej.

Korzystając z trudności w jakich znaleźliśmy na skutek zmiennych losów wojny i zachwiania się po wyprawie kijowskiej, przyznano Czechom Zaolzie oraz wyznaczono plebiscyt na Warmii i Mazurach, wtedy, kiedy wojska nasze były w odwrocie i Europa przestała wierzyć w zachowanie przez nas niepodległości.

Po zawarciu pokoju z Sowietami, przyłączeniu części Górnego Śląska i wcieleniu Wileńszczyzny do Polski, kiedy granice państwa zostały ostatecznie ustalone, należało zająć się sprawą ułożenia stosunków z sąsiadami i znalezienia dla siebie miejsca w ówczesnym systemie europejskim. System ten nosił jeszcze wyraźne piętno przebytej niedawno wojny. Europa dzieliła się na dwa obozy: państw zwycięskich, usiłujących utrzymać owoce zwycięstwa i państw pokonanych, zmierzających do obalenia systemu wersalskiego. Polska, jako państwo zwycięskie znalazła się po jednej stronie barykady z mocarstwami zachodnimi. Wraz z nimi brała udział w polityce Ligi Narodów, która będąc organizacją przede wszystkim państw zwycięskich coraz bardziej stawała się wykładnikiem nowego położenia w Europie.

Mimo to jednak pomyślała Polska o ściślejszym systemie politycznym, gwarantującym jej bezpieczeństwo i możność szerszej akcji politycznej. W lutym 1921 r. podpisany został pomiędzy Polską i Francją traktat przymierza wraz z konwencją militarną. W czerwcu tegoż roku zawarty został rozejm z Rumunią. Przymierze francusko - polskie obliczone było na potrzeby naszej polityki zachodniej, sojusz z Rumunią stanowił podstawę naszego stanowiska na Wschodzie. W ramach tych 2 traktatów oraz paktu Ligi Narodów obracała się polityka polska przez czas dłuższy. Był to okres wzmagającego się wciąż nacisku niemieckiego na naszą granicę zachodnią, w szczególności zaś na Pomorze. Towarzyszyły temu ciągłe zatargi z Gdańskiem, który usiłował ograniczyć nasze prawa i w miarę możności wyzwolić się z przepisów traktatu wersalskiego oraz konwencji warszawskiej.

Ewolucja polityki europejskiej systematycznie zmierzała do likwidacji owoców zwycięstwa państw zachodnich. Na czoło polityki europejskiej wysunęło się dążenie do zbiorowych gwarancji bezpieczeństwa, wyzyskiwane umiejętnie przez dyplomację niemiecką celem obalenia traktatu wersalskiego W wyniku tej polityki został podpisany w Locarno w końcu 1925 r. pakt, w którym zagwarantowane zostały przez Rzeszę i państwa zachodnie granice francusko - niemieckie za cenę dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów. W pakcie tym granica polsko - niemiecka potraktowana została odmiennie, co dało Niemcom nowy powód do prowadzenia polityki „pokojowej" jej rewizji.

W roku 1929-tym nastąpiła przedterminowa ewakuacja Nadrenii. Wojska sprzymierzone, znajdujące się dotychczas w granicach Rzeszy i krępujące swobodę jej ruchów zostały wycofane, sprzymierzeńcy zaś, w szczególności Francja, utracili ostatni realny zastaw gwarantujący wykonanie traktatu pokojowego.

Polityka polska nie zdołała przeszkodzić ani niefortunnej dla nas stylizacji paktu lokarneńskiego, ani ewakuacji Nadrenii. Nie zdołała również, po wejściu Rzeszy do Ligi Narodów, wywalczyć dla Polski stałego miejsca w jej Radzie. Wobec rosnącego nacisku na naszą granicę zachodnią, wzmagającego się w miarę wzrostu znaczenia Rzeszy w polityce europejskiej i zbliżania się jej do Anglii znajdowaliśmy się niejednokrotnie w bardzo trudnym położeniu. Równocześnie jednak poprawiły się nasze stosunki z Sowietami, czego wyrazem był podpisany w roku 1932-ym sowiecko - polski pakt nieagresji.

Zasadnicza zmiana sytuacji europejskiej nastąpiła w roku 1933-cim, kiedy do władzy w Niemczech doszedł Hitler i ruch narodowo - socjalistyczny Niemcy zerwały niebawem z Ligą Narodów, zaczęły się pospiesznie zbroić i mówić głośno o konieczności zburzenia systemu wersalskiego. To stanowisko Niemiec oraz charakter ich ustroju wewnętrznego spowodowały na Zachodzie widoczną reakcję, wyrażającą się w zbliżeniu francusko - angielskim i nieufności do polityki niemieckiej.

Pomiędzy Polską i Niemcami został podpisany w styczniu 1939 r., obowiązujący na lat 10 pakt nieagresji. Równocześnie Francja przystąpiła do ożywienia polityki sojuszu polsko - francuskiego (wizytą w Warszawie Barthou w 1934 r. i Lavala w maju 1935 r.) wysuwając plan oparcia bezpieczeństwa na „pakcie wschodnim" mającym zapewnić stronom go podpisującym wzajemną pomoc militarną na wypadek wojny. Ponieważ pakt ten miał objąć Sowiety i ponieważ przewidywał prawo przemarszu wojsk posiłkowych, Polska nie zgodziła się na ten projekt i inicjatywa francusko - sowiecka upadła.

Okres ostatnich lat pięciu w polityce europejskiej należy do najbogatszych w przemiany jakie w niej zaszły. W ramach krótkiego artykułu nie sposób jest omówić tych głębokich przeobrażeń jakich świadkami jesteśmy i jakie zaciążą na dalszych losach naszej części świata. Upadek systemu Ligi Narodów, wojna abisyńska, powstanie narodowe w Hiszpanii, konflikt włosko - angielski, przymierze francusko - brytyjskie, oś Rzym — Berlin, wreszcie Anschluss Austrii i rozbiór Czechosłowacji składają się na obraz tego bogatego w wypadki historyczne okresu.

Polska w tym czasie dwukrotnie wystąpiła aktywnie: raz w stosunku do Litwy, drugi raz wobec Czechosłowacji. W wyniku tych wystąpień nawiązane zostały normalne stosunki dyplomatyczne z Kownem i nastąpił zwrot Zaolzia. Natomiast dążenie polityki polskiej do utworzenia wspólnej granicy z Węgrami nie dało dotychczas pozytywnego wyniku.

Nowa mapa polityczna Europy środkowej stawia przed Polską nowe zadania. Nie należą one do łatwych. Potęga niemiecka wzrosła w sposób bardzo niepokojący. Rzesza powiększyła swój obszar o 110.000 km. kw. i swoją ludność o 10 miln. dusz. W jej ręce przeszła najsilniejsza pozycja strategiczna w Europie środkowej jaką stanowią Sudety. Wreszcie okrojona Czechosłowacja w szybkim tempie staje się wasalem Rzeszy i terenem jej ekspansji. Przykład rozwiązania sprawy Rusi Podkarpackiej wskazuje na to, jakie cele i jakie zamiary w tej części Europy żywią Niemcy i jak stanowczo umieją je realizować.

Po Anschlussie austriackim, rozbiorze Czechosłowacji i poddaniu jej wpływom niemieckim Polska terytorialnie odcięta jest od zachodu, na olbrzymiej linii granicy z Rzeszą i musi się liczyć z następstwami tego sąsiedztwa. Na zachodzie w chwili obecnej nie wytworzyła się jeszcze dostateczna przeciwwaga nowej potędze niemieckiej. Polityka państw zachodnich w przesileniu czechosłowackim dała wiele do myślenia o ich „gotowości" mięszania się do spraw środkowej i wschodniej Europy.

Wprawdzie upadek „Frontu Ludowego" we Francji oraz próby zmiany jej dotychczasowej polityki wobec Włoch rokują nadzieje na pomyślniejsze ułożenie się stosunków w Europie zachodniej, niemniej jednak położenie jest bardzo poważne.

Pierwsze dwudziestolecie naszej polityki zewnętrznej zamykamy w okolicznościach które wymagają od nas olbrzymich wysiłków, aby sprostać wymaganiom nowej sytuacji politycznej Zaczynaliśmy je jednak również w bardzo trudnych warunkach Napawa to nas otuchą i wiarą, że — podobnie jak dotychczas — naród polski pokonywał te trudności — pokona je i na przyszłość, prowadząc swoje państwo do dalszego rozwoju i pomyślności

Z. B.

Narodowa gmina w narodowym państwie

Pod tym hasłem staje Stronnictwo Narodowe do nadchodzących wyborów samorządowych.

Wybory te obejmą całe państwo, odbywać się będą zarówno w wielkich miastach, jak na terenie gmin i gromad wiejskich i już przez to samo nabierają dużego znaczenia. Znaczenie ich jednak nie ogranicza się do zagadnień samorządu terytorialnego. Zważywszy warunki w jakich żyjemy i wewnętrzne położenie kraju, łatwo zrozumieć, że nadchodzące wybory samorządowe będą czymś więcej, niż normalną zmianą przedstawicieli społeczeństwa w gminach miejskich i wiejskich. Nabierają one swoistego znaczenia, jako środek i sposób pełniejszego ujawnienia nastrojów, panujących w szerokich warstwach społeczeństwa i nie znajdujących dostatecznego wyrazu w wyborach parlamentarnych.

Stronnictwo Narodowe przywiązuje dużą wagę do odbudowy samorządu terytorialnego, który ostatnimi laty uległ nadmiernemu zbiurokratyzowaniu i stosowaniu systemu rządów komisarskich. Stoi to w jaskrawej sprzeczności z istotą samorządu, którego przeznaczeniem jest udział wszystkich warstw społeczeństwa w szeroko pojętej administracji lokalnej, a przez to w budowie trwałych podstaw bytu i siły państwa. Robienie z samorządu równoległej do machiny biurokracji państwowej biurokracji komunalnej celu tego nie osiąga, pogłębia natomiast szkodliwy rozdział pomiędzy życiem państwa a życiem społeczeństwa.

Obóz nasz widzi w samorządzie terytorialnym jedną z głównych podstaw Państwa Narodowego, które budować trzeba od podstaw, zakładając jego fundament w gminach wiejskich i miejskich. Z tego wynika dążenie nasze do usunięcia Żydów z samorządu i do użycia go za narzędzie w walce o odżydzenie Polski. Z tego również wypływa nasza walka w gminach z wszelkimi prądami rozkładowymi oraz z dążeniami lewicy klasowej, pojmującej państwo i samorząd w duchu marksistowskim. W nadchodzących wyborach dążenia te zetrą się z naszym dążeniem do państwa narodowego i szerokie warstwy ludności dadzą świadectwo — jakiej Polski pragną

Obywatelski Komitet Wyborczy Obozu Narodowego, przystępując do przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej w Warszawie, wydał odezwę, w której zwrócił uwagę na szczególne obowiązki stolicy w rozgrywającej się obecnie walce o Polskę narodową.

„Warszawa — czytamy w tej odezwie — jako stolica Państwa, musi mieć ambicję przodowania narodowi. W całym kraju wzbiera fala ruchu narodowego. Honor Warszawy wymaga, aby nie oddać jej samorządu w ręce „frontu ludowego", ani też ludzi, którzy, występując nawet z hasłami „narodowymi", chcą ugruntować swą władzę na jawnym, lub cichym poparciu Żydów".

Słowa te nie wymagają obszerniejszego komentarza. Są one proste i jasne, wyrażają trafnie obowiązki i zadania ludności stolicy w nadchodzących wyborach. Obowiązki te są tym ważniejsze, że Warszawa od kilkunastu lat nie miała wyborów samorządowych i z powodów od siebie niezależnych, nie mogła dać pełnego wyrazu swego oblicza. Obecnie przez zajęcie właściwej postawy musi nie tylko wpłynąć na korzystne zmiany w gospodarce swej Rady miejskiej, ale wysunąć się na czoło walki o Państwo narodowe, która szerokim frontem obejmuje też już całą Polskę.

„Narodowa gmina w narodowym państwie" jest hasłem kolejnego etapu tej walki, która się rozegra przy nadchodzących wyborach samorządowych.

Włochy dzisiejsze

Rzym, w listopadzie

Włochy mają najdłuższe w Europie doświadczenie, jeśli chodzi o rozwój państwa pod rządami narodowymi. W roku bieżącym obchodzono tu szesnastą rocznicę dojścia do władzy Mussoliniego i faszyzmu. Można tedy, obserwując ewolucję stosunków w ciągu ostatniego szesnastolecia, wyrobić sobie pogląd na wartość zasad, na których opiera się tu życie narodu.

Nie byłem we Włoszech przez lat dwanaście. Spędziłem w tym kraju półtora roku w okresie, będącym początkiem rządów faszystowskich, bo w latach 1926 i 1927. Faszyzm był wówczas nowością, rządów narodowych w ścisłym znaczeniu tego słowa nie było wówczas nigdzie w Europie, poza Włochami. Zwolennicy nowego prądu, nowego regime'u byli wówczas przejęci entuzjazmem, jaki ujawnia się wszędzie i zawsze, gdy do władzy dochodzą nowe grupy, wyznające tworzącą się dopiero ideologię. Widziało się to na każdym kroku. Nowi ludzie nie mieli jeszcze czasu na to, by swój program wcielać w życie, biła jednak od nich wiara w słuszność głoszonych zasad, byli przejęci entuzjazmem, nastrój ich udzielał się otoczeniu. Każdy dzień nieomal przynosił objawy zewnętrzne dokonywającego się przewrotu.

Szerokie koła, zwłaszcza pokolenie najmłodsze żyło jakby w nieustannej gorączce, w podnieceniu. Można było wtedy, uznając słuszność zasad narodowych, wierzyć w przyszłość faszyzmu i Włoch, można było gdy się było tych zasad przeciwnikiem, przepowiadać rychłe załamanie się faszyzmu.

Dziś Włochy wyglądają zupełnie inaczej niż przed laty dwunastu. Cały szereg planów i zamierzeń wcielono tu już w życie. Ustrój państwowy oparty jest na zupełnie nowych zasadach, przebudowano ustrój społeczny, gospodarczy i życie polityczne. Zreformowano rolnictwo i przemysł, wprowadzono nowe pierwiastki do życia duchowego i kulturalnego. Każdemu rzuca się przede wszystkim w oczy to, co przybyło w postaci nowych budynków, kolei, dróg i wszelkiego rodzaju rzeczy materialnych. Zmienił się wreszcie pod wieloma względami sposób bycia ludzi, ich reakcja na sprawy i na wydarzenia. Ażeby sobie zdać sprawę z wielkości dokonanych przeobrażeń, wystarczy przypomnieć sobie takie fakty, jak uregulowanie stosunków między państwem i Kościołem, jak podbój Abisynii i utworzenie imperium, jak osiągnięcie samowystarczalności w dziedzinie zaopatrzenia kraju w zboże, osuszenie błot Pontyjskich i zalesienie ogromnych przestrzeni w górach. Lista rzeczy dokonanych, a mających znaczenie dziejowe mogła by być zresztą bardzo długa...

Ruch poszedł w głębiny, nastąpiła realizacja wielu planów i zamierzeń. Pomyślne wyniki akcji i gospodarki opartej na nowych zasadach są widoczne na każdym kroku. Zmniejszyły się natomiast rozmiary manifestacyj zewnętrznych nowego porządku. O wiele mniej jest zewnętrznych przejawów dążeń nowego prądu, o wiele słabsza jest reakcja szerokich kół ludności. Będąc w Veronie w końcu września miałem możność obserwowania zachowania się ludności przy okazji przyjazdu Mussoliniego. Jeśli porównam to z tym, co widziałem w roku 1926 na placach i ulicach Rzymu w podobnych okolicznościach, to muszę stwierdzić, że zewnętrzne przejawy uczuć i prądów, przenikających szerokie koła ludności są obecnie bardziej stonowane. Ten sam wniosek nasuwają obchody w rocznicę marszu na Rzym i zwycięstwa, odniesionego w r. 1918.

Jest to naturalne i zrozumiałe — prąd nowy poszedł w głąb, przetworzył wiele dziedzin życia, nie ma już potrzeby ujawniania się na zewnątrz w postaci manifestacyj ideologicznych i obchodowych.

Mamy przed sobą już nie tylko zapowiedzi i przypuszczenia, lecz fakty, stwierdzające, że oparcie życia narodu i państwa na zasadach narodowych prowadzi do potęgi. Włochy po szesnastu latach rządów faszystowskich stały się mocarstwem, mającym wpływ na bieg historii ludzkości, a więc jednym z wielkich mocarstw Europy i świata. Łatwo też przepowiadać, że ich pozycja na terenie międzynarodowym będzie coraz lepsza i że są na drodze prowadzącej do coraz lepszego rozwoju ich życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Zasady narodowe, czy, jeśli kto woli, nacjonalistyczne wytrzymały całkowicie próbę życiową.

St. Kozicki

Blum pyta

Antysemityzm we Francji

Na ulicach Paryża ukazały się ulotki, wydane przez organizację „Rassemblement anti - Juif de France" (Obóz Przeciwżydowski Francji), na którego czele stoi radny paryski Darquier de Peelopix. Ulotki wzywają Francuzów do przystąpienia do organizacji.

Zatytułowane: „Spisek żydowski przeciw pokojowi", zawierają ulotki tekst między innymi następujący:

„Zaledwie Daladier wypowiedział się publicznie za polityką logicznego rozwoju, ciska międzynarodowe żydostwo, rozczarowane fiaskiem swej wojny, nową żagiew przeciw stosunkom francusko - niemieckim. Bo zamach Żyda Herszla Grynszpana na radcę ambasady v. Ratha nie miał nic innego na oku".

„Od roku 1914 do 1918, kiedy wszystkie narody żyły wiarą walki o prawo, wolność i sprawiedliwość, gdy rosły góry poległych i ruin wojennych — żydowska międzynarodówka handlarzy armatami, konserwami i trumnami wyłowiła 80 proc. złota całego świata, zabezpieczając sobie gospodarczą i polityczną okupację wszystkich wyeksploatowanych i zrujnowanych krajów. Tylko Żydzi byli zwycięzcami w wojnie".

Odezwa Obozu Przeciwżydowskiego Francji zwraca uwagę na początek zmierzchu Izraela.

„Od lat 10-ciu starają się kraje europejskie, jeden po drugim, wyzwolić przy pomocy wydaleń i innych nieodzownych środków ochronnych z jarzma Izraela. Żydzi natomiast usiłują przy pomocy wszelkich sposobów, jak łgarstwa, korupcji, niepokojów, zamachów, rewolucyj i wojen odzyskać utracone pozycje i okopać się w fortecach, które jeszcze się trzymają.

Wszystkie zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej związane są z tym problemem obrony narodowej — czytamy w ulotce. *Tylko po uwolnieniu się od jarzma żydowskiego może nastąpić zjednoczenie Francuzów*".

Ruch przeciwżydowski we Francji wzmaga się wyraźnie. Czytając prasę francuską, zauważa się coraz częściej obszerne artykuły na temat antysemityzmu i niebezpieczeństwa żydowskiego. Zamach Grynszpana musiał z natury rzeczy dolać oliwy do ognia.

Po rozbiciu frontu ludowego, który był głównym narzędziem polityki żydowskiej, — prasa francuska ma możność omawiania tego zagadnienia z większą swobodą.

Odezwa Ruchu Przeciwżydowskiego Francji słusznie zauważa, że żydostwo przygotowuje się do przeciwnatarcia. Przykładem tych usiłowań może być przemówienie Bluma na obchodzie zorganizowanym przez socjalistyczną komunę francuską w Lille w ub. niedzielę, w drugą rocznicę samobójstwa ministra spraw wewnętrznych w rządzie frontu ludowego, Salengro.

Blum oddał hołd jego dziełu zahamowania swobody prasy. Jak wiadomo, ustawa prasowa ministra Salengro była tak sformułowana, że brała w obronę przed krytyką opinii rządy frontu ludowego, a więc rządy Żydów.

„Temps" przytacza m. in. następujące zwroty z przemówienia Bluma:

„Czy jest możliwe — wołał Blum — oddać rządy socjaliście? Powiem więcej: czy jest możliwe postawić na czele rządu Żyda? (okrzyki: tak, tak). Nie chodzi o mnie, gdyby sie jednak zwrócono do tego Żyda (Bluma), miałby on sam świadomość tego, że obecnie nie byłoby jego zadaniem mnożenie istniejących trudności".

Wołanie Bluma jest znamienne tym, że wyraża chęć powrotu do władzy i jest zarazem echem coraz silniejszego ruchu antysemickiego we Francji; Blum musi pytać, czy postawienie jego jako Żyda na czele rządu byłoby możliwe i musi zapewniać, że nie przysparzałby Francji trudności.

Pierwszy nowoczesny Polak w Polsce

Głos publicysty o Romanie Dmowskim

Redaktor tygodnika „Prosto z mostu" Stanisław Piasecki, zastanawiając się w naczelnym artykule swojego czasopisma nad doniosłością pracy publicznej i Romana Dmowskiego, składa szczery hołd jego wielkiemu dorobkowi w dziedzinie myśli narodowej. Poniżej podajemy artykuł red. St. Piaseckiego z nieznacznymi skrótami. —Red.

Wspominki, które drukować będzie prasa w rocznicowych numerach dotyczyć będą przede wszystkim — granic. Jak się o nie walczyło zbrojnie i dyplomatycznie; na polach bitew i przy stole obrad w Paryżu; po obu stronach frontu, w siwym mundurze hallerowskim, w zielonkawym mundurze dowborskim — i wreszcie w mundurze polskim: pod Lwowem, nad Berezyną, pod Kijowem, nad Wisłą. Ale może równie ważne jest uprzytomnić sobie, jak — równocześnie — odbywała się walka o posiadanie serc. Jak tworzyło się zrozumienie idei polskiej, które dziś dopiero zaczyna się upowszechniać, staje się własnością wszystkich. Jaka wiodła droga do tego, co nazywamy światopoglądem narodowym.

Temat to do gruntownego studium, rozprawy naukowej, dzieła. Nie sposób go nawet naszkicować w krótkim artykule; gdzieżbym się na to porywał! Tylko myślę, że w tej niszczącej Polskę współczesną tendencji jednostronności oświetleń, kiedy z góry można przewidzieć, jak będą pełne zasługi przemilczane w rocznicowych wspomnieniach, jak ich istnienie będzie misternie ukrywane — trzeba właśnie dla przeciwstawienia się, właśnie dla skorygowania obrazu, właśnie dla dopełnienia jego całości, wymienić głośno jedno wielkie nazwisko:

Roman Dmowski.

Nie o polityku myślę w tej chwili; nie o „orientacjach" i walkach wewnętrznych, jakie wypełniły po brzegi cały okres dobijania się niepodległości; myślę o Dmowskim myślicielu, o Dmowskim filozofie narodowym, który już dzisiaj, choć jeszcze te stare sprawy nie przycichły i choć jeszcze o nich nie wydała sądu historia, stał się własnością całego narodu, a nie tylko wodzem obozu politycznego. Uznanie tej oczywistości olbrzymiego wkładu twórczości myślowej Dmowskiego w duszę każdego współczesnego Polaka — byłoby istotnym krokiem ku konsolidacji duchowej, która z pewnością więcej jest warta od owych mechanicznych konsolidacyj, o których tyle się ostatnio gada i pisze — bez skutku.

— — — — —

Żyjemy w czasach bankructwa mętnych hasełek pacyfistycznych; rozumie dziś już każdy, kto chce i umie myśleć, że tylko naród pod bronią, naród - armia, naród gotowy walczyć o to, co uważa za święte i wielkie, może być podmiotem dziejów; my, Polacy, dumni być możemy, że nigdy inaczej nie wyobrażaliśmy sobie narodowej siły; i że to polskie wyobrażenie znalazło najbardziej romantyczne uosobienie w postaci Piłsudskiego.

Ale żyjemy także w czasach, w których walą się w gruzy podstawy internacjonalistycznej ideologii „Wielkich Demokracyj", będącej w gruncie rzeczy przykrywką dla imperializmu złota; rosną potężne siły ideologii narodowych i one kształtować będą nową epokę historii; jakże możemy nie być dumni, że kiedy jeszcze nie marzyło się nikomu o Mussolinim i Hitlerze, kiedy jeszcze stara Europa zdawała się być niewzruszona, kiedy jeszcze nie wybuchła wielka wojna, która wstrząsnęła starym porządkiem, kiedy jeszcze nawet nie byliśmy państwem, tylko narodem walczącym o państwo — już w Polsce zrodziła się ta ideologia, która dziś podbija świat już ukazała się w druku mała, ale najważniejsza książeczka: „Myśli nowoczesnego Polaka" Romana Dmowskiego.

Gdyby w Polsce mogła być mowa o prawdziwym wychowaniu narodowym w szkołach — nie byłoby czytanki szkolnej, w której nie znalazłoby się na czołowym miejscu to wspaniałe credo nacjonalizmu polskiego, jakim jest w „Myślach" Dmowskiego owo wyznanie, zaczynające się od słów „Jestem Polakiem", ustalające treść tych dwóch słów i obowiązków, jakie z nich wypływają. Nie ma w literaturze nacjonalistycznej innych narodów niczego, co dałoby się porównać z głębokością tych lapidarnych sformułowań Dmowskiego. będących zarazem wzorem świetnej polszczyzny.

Dzięki myśli Dmowskiego przede wszystkim — jesteśmy dziś w świecie najbardziej bodaj zaawansowani w rozumieniu istoty narodowego bytu. Nie potrzebujemy się od nikogo niczego uczyć, nic naśladować. Jeśli zaś realizacja ideologii nacjonalistycznej jest w innych krajach bardziej posunięta, niż u nas, to obok zazdrości, jaką wywołuje to w każdym nacjonaliście polskim, warto także sobie uprzytomnić olbrzymie korzyści, jakie wynieśliśmy stąd, że warunki nie pozwoliły nam urzeczywistnić narodowego ustroju w okresie pierwocin nacjonalistycznego myślenia. Niemcy hitlerowskie realizują dziś nacjonalizm pogański i w tym zarodek ich przyszłej klęski, ich przyszłego moralnego załamania się. I nasz nacjonalizm przeszedł przez takie pół pogańskie ząbkowanie, aż do czasu drugiej, już powojennej publikacji Dmowskiego („Naród, Kościół i Państwo") zwrócił się zdecydowanie ku religijnemu pojmowaniu bytu, ku katolicyzmowi.

— — — — — —

Idziemy naprzód. Myśl narodowo-katolicka w Polsce, ta, której krzewienie w Europie i świecie jest misją dziejową naszego narodu, pogłębia się z każdym miesiącem, garnia coraz nowe dziedziny. Przebudowa i poszerzanie serc postępuje ciągle, choć może niedostrzegalnie. To ważne, to ważniejsze od tych wszystkich niedociągnięć, z jakimi się co dzień spotykamy w konkrecie życia polskiego, nie pamiętając nieraz, że tylko dwadzieścia mamy za sobą lat odbudowywania państwa, że nie od razu Kraków zbudowano.

Kierunek już wytyczony — ten kierunek zasadniczy w sercach. W takich rocznicowych chwilach, jak dzisiejsza, wbrew całej buńczuczności, jaka cechuje młode pokolenie polskie, wbrew tak typowemu dla naszego młodego pokolenia zaczynaniu historii od siebie, przeciwstawianiu się „starym", naturalnemu i twórczemu buntowi — trzeba sobie to uczciwie uświadomić, że my wszyscy, narodowcy, i ci, co wychowali się na myśli wszechpolskiej, i ci co przeciw jej kostnieniu się zbuntowali, i ci co z przeciwnej strony barykady idąc również dochodzą do narodowego światopoglądu, że my wszyscy jesteśmy mniej lub więcej z Niego — z pierwszego nowoczesnego Polaka w Polsce, Romana Dmowskiego.

Gdyby tego, bez żadnych ubocznych myśli i celów, po prostu w poczuciu obowiązku prawdy nie powiedzieć w tym rocznicowym momencie, kiedy Polska święcić będzie dwudziestolecie swego odrodzenia, stałaby się tej właśnie prawdzie wielka krzywda. A trzeba to powiedzieć, zwłaszcza na łamach „Prosto z mostu", które nie jest organem żadnej grupy i żadnej partii, które jest bez przymiotnika i po prostu — narodowe. Patrzymy przez szybkę wagonu w przeszłość i ku niej idziemy. Ale w drodze, przy słupach kilometrowych. dobrze jest przystanąć na chwilę i obejrzeć się za siebie: na punkt wyjścia.

Stanisław Piasecki.

Nowa faza sprawy żydowskiej

Pogromy sklepów żydowskich i palenie synagog w Niemczech mogą być różnie ocenione z punktu widzenia moralnego i prawnego. Dla polityka jest rzeczą jasną i niewątpliwą, że wypadki te postawiły na nowo na porządku dziennym sprawę żydowską w opinii światowej i wprowadziły ją w nowy okres.

Dotychczas była to sprawa poszczególnych narodów i państw. Tam, gdzie nie istniało zagadnienie żydowskie i gdzie Żydzi zdobyli sobie zupełne równouprawnienie moralne, w razie ostrzejszych wystąpień wobec Żydów, opinia występowała ostro przeciwko państwom, usiłującym załatwić u siebie sprawę żydowską, stosowała do nich pewnego rodzaju pogromy moralne Przypomnijmy sobie wyprawy Żydów angielskich i amerykańskich do Polski w zaraniu istnienia naszego odrodzonego państwa i występowanie ich w charakterze przedstawicieli kultury i cywilizacji wobec ludu „barbarzyńskiego"...

Jakże dalecy jesteśmy od tego. W Niemczech dokonano pogromu, wobec którego bledną nie tylko „pogromy" polskie, lecz prawdziwe pogromy dawnej Rosji. A jednak! A jednak, kto zna stosunki międzynarodowe, ten wie, że nic Niemcom z tego powodu nie grozi, że mogą oni spokojnie dalej prowadzić swą politykę zmierzającą do usunięcia Żydów z terytorium niemieckiego. Bo są silni swą spójnością wewnętrzną, bo posiadają potęgę militarną, bo, co nie jest najmniej ważne — uniezależnili się w dużym stopniu od finansjery międzynarodowej i od gospodarki światowej. Proszę pomyśleć nad tezą następującą: Przez to, że obywatel niemiecki musi się ograniczać w spożywaniu masła i że nosi ubrania z lichych materiałów, może sobie państwo niemieckie pozwolić na radykalne załatwienie sprawy żydowskiej. Ten zaś naród, który będzie w Europie wolny od wpływów żydowskich będzie miał wielką i niewątpliwą przewagę nad narodami innymi.

A dalej! Zjawiskiem nowym jest to, że rządy i opinia państw sprzyjających Żydom, nie ograniczają się do rzucania gromów potępienia, lecz zaczynają myśleć na serio o tym, co zrobić z Żydami opuszczającymi Niemcy. Myślenie to nie jest jeszcze ani dostatecznie pogłębione, lęka się wniosków logicznych i koniecznych. Lecz wejście na drogę szukania rozwiązania sprawy żydowskiej przez znalezienie terytoriów nadających się dla ich osiedlenia, jest już prawdziwą rewolucją, jest przekroczeniem Rubikonu...

Pamiętając o tym że sprawa żydowska na naszym kontynencie, to sprawa Europy wschodniej, a przede wszystkim sprawa polska (prawie połowa wszystkich Żydów zamieszkuje ziemie dawnej Rzeczypospolitej i sąsiednie, tu też jest prawdziwy lud żydowski), musimy dojść do wniosku, że tylko usunięcie stopniowe wszystkich Żydów z ziem dawnej Rzeczypospolitej będzie załatwieniem sprawy żydowskiej. To załatwienie zaś jest koniecznym warunkiem, już nie tylko odrodzenia Europy, lecz zabezpieczenia jej od przewagi państw innych kontynentów...

Zaczyna sobie zdawać z tego sprawę opinia publiczna w Polsce. Lecz ulega ona złudzeniom, czy też pragnie się wykręcić z trudnego położenia, sądząc, że można sprawę żydowską w Polsce rozwiązać na drodze akcji międzynarodowej. Zapewne — bez takiej akcji i bez znalezienia odpowiednich terytoriów dla Żydów rzecz się nie załatwi. Lecz ażeby te poszukiwania trwały, ażeby myślano nie tylko o uchodźcach z Niemiec na to trzeba ażeby naród polski zdobył się nie tylko na zajmowanie stanowiska, lecz także na czyny odpowiednie.

Warunkiem koniecznym postawienia sprawy żydowskiej na forum międzynarodowym jest wytworzenie takiego stanu w Polsce, ażeby narzuciło się zagadnienie emigracji Żydów z naszego kraju tak, jak się narzuciło to zagadnienie w Niemczech, ażeby Żydzi polscy nie tylko nabrali ochoty do emigracji, lecz byli do niej zmuszeni.

Nie jesteśmy zwolennikami stosowania drastycznych metod niemieckich. Lecz przecież pokazało się, że posiadamy własne metody usuwania Żydów z życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Trzeba stosowanie ich podwoić, potroić i udziesięciokrotnić. Jest po temu odpowiednia sytuacja na terenie międzynarodowym, jest po prostu konieczność dziejowa. Warunkiem bowiem niezależności prawdziwej Polski odrodzonej jest pozbawienie Żydów praw politycznych w państwie, usunięcie ich z życia społecznego i gospodarczego, a następnie całkowite usunięcie ich z Polski.

Życie organizacyjne S.N.

w pow. bocheńskim

Ostatnie miesiące zaznaczyły się w życiu organizacyjnym Stronnictwa Narodowego w powiecie bocheńskim wytężoną pracą We wszystkich kołach odbywają się co tydzień zebrania, na których wygłaszają referaty miejscowi członkowie oraz są omawiane sprawy organizacyjne. Oprócz tego poszczególne koła organizują co miesiąc większe zebrania.

I tak ostatnio odbyły się następujące zebrania: w Lipnicy Murowanej w sali Akcji Katolickiej, na którym wygłosili referaty kol. kol. Kuchnik Antoni n. t. „Program gospodarczy S. N." i Migas Tadeusz n. t. „Obecna sytuacja polityczna". obecni w liczbie 100 osób częstymi oklaskami wyrażali swą solidarność z mocnymi wywodami mówców. W Królówce odbyło się zebranie, na którym wygłosił przemówienie n. t. aktualnej sytuacji politycznej kol Julian Rys. Obecnych ok. 80 osób W Czyżowie odbyło się zebranie, na którym przemawiali kol. kol. Sobolewski i Rys na temat programu S. N. i obecnej sytuacji politycznej. Obecnych ok. 60 osób. W Kłaju — wygłosili referaty kol. K. Kołos p. t. „Str. Ludowe, a nasz program wiejski" i kol. T. Migas p. t. „Str. Narodowe w walce o narodowe oblicze samorządu w Polsce".

W Podłęku na zebraniu organizacyjnym przemawiali: kol. Sochacki Jan n. t. „program S. N. i kol. T. Migas na tematy organizacyjne. Obecnych ok. 35 osób. Na zebraniu w Słoniatkach, w kolebce ruchu narodowego w pow. bocheńskim przemawiali: kol. Bartosik Fr. n. t. „Kwestia żydowska w Polsce", kol. Kapała St. „S. N. i jego przeciwnicy" i kol. Sochacki Jan „Masoneria i jej działalność polityczna w świecie i w Polsce". Referaty te wzbudziły bardzo duże zainteresowanie u zebranych.

Ostatnio wreszcie odbyło się zebranie w Bochni, na którym przemawiał kol. T. Migas, n. t. „Str. Narodowe w walce o narodowe oblicze samorządu miejskiego w Polsce".

Poza tym w dniu 16 października b. r. odbyła się odprawa Sekcji Prelegentów w Kłaju pod przewodnictwem ref. org Z Pow. kol. Rysa Juliana, na której została omówiona sprawa przeszkolenia nowych prelegentów oraz ułożono kalendarzyk zebrań do końca b r.; ponadto wygłoszone zostały dwa referaty: kol. K. Kołosa p. t. „Terenowe rozłożenie Str. Lud" i kol Rysa J. p. t. „Obecna sytuacja polityczna".

W Dzień Zaduszny przeprowadzono apel poległych we wszystkich kołach.

Ostatnio Zarząd Pow. przystąpił do stworzenia biblioteki lotnej, szczególnie dla kół wiejskich, a także położył duży nacisk na rozpowszechnianie prasy narodowej, co w znacznej mierze przyczynia się do rozszerzania idei narodowej

Skazanie zakonników gr.-kat.

za przechowywanie broni w klasztorze

(Od własnego korespondenta)

Sensacyjna rozprawa toczyła się w sam borskim sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiedli zakonnicy gr.-katolicy z klasztoru OO. Bazylianów w Ławrowie koło Starego Sambora, rektor klasztoru Innocenty Bagan, prorektor Wasyl Hajduk, Afanazy Turczyn i Wasyl Pańczyszyn

Odpowiadali oni za nielegalne przechowywanie broni w klasztorze, o czem dowiedziały się władze polskie jeszcze w lecie br. Rewizja przeprowadzona w klasztorze ujawniła kilka karabinów i nabojów, przechowywanych w celach i na strychu klasztoru.

Wyrokiem sądu rektor i prorektor zostali uniewinnieni, dwaj księża zaś — Turczyn i Pańczyszyn skazani zostali na 2 mies. bezwzględnego więzienia.



Idziemy do wyborów samorządowych

Warszawa

Wielkie zebrania przedwyborcze Stronnictwa Narodowego

Niedziela minęła w Warszawie pod znakiem szeroko zakrojonej akcji przdwyborczej Stronnictwa Narodowego.

W ciągu nocy z soboty na niedzielę na murach miasta rozlepiona została odezwa Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego.

O godz. 13 w jedenastu punktach miasta odbyły się publiczne zebrania na których przemawiali wybitni działacze Stronnictwa Narodowego i kandydaci na radnych.

ŚRÓDMIEŚCIE

W lokalu Koła Śródmieście przy ul. Złotej 30, odbyło się zebranie dla trzech okręgów śródmiejskich a mianowicie IV, VIII i IX.

Główne przemówienie na zebraniu tym wygłosił wiceprezes Zarządu Gł. S. N. czołowy kandydat z okręgu IV dr. Tadeusz Bielecki.

PRZEMÓWIENIE DR. BIELECKIEGO

Witany owacyjnie przez zgromadzonych prezes dr. Bielecki rozpoczął swe przemówienie charakterystyką sytuacji międzynarodowej wobec której stawia Polskę chwila dzisiejsza.

Mówca szerzej rozwinął problem obecnej polityki zagranicznej Niemiec, w której zaznaczają się wyraźnie trzy kierunki ekspansji prężnego, potężnie zorganizowanego narodu.

Pierwszy kierunek to „Weltpolitik" — kierunek na kolonie, drugi to szlakiem Bagdad — Berlin ku Azji mn. i ta ekspansja nie zazębia się ze sprawami polityki polskiej. Nato? miast trzeci kierunek, ekspansja niemiecka na wschód północny poprzez Pomorze i kraje bałtyckie oraz na wschód południowy poprzez Czechosłowację, Ruś Zakarpacką i Ukrainę może stanąć w wyraźnej kolizji z interesami Polski.

Różne w tej sytuacji lansuje się projekty, na temat uprzedzenia Niemców w zajęciu Ukrainy czy też działania w porozumieniu z Niemcami.

Cóż więc przeciwstawić mamy rozrostowi kolosa niemieckiego, który w krótkim czasie przez Anschluss i przyłączenie Sudetów powiększył znakomicie swe terytorium i stan ludności. Wobec tych wielkich zdobyczy niemieckich nasze osiągnięcia są znikome.

Dwa są tylko sposoby: wzmocnienie siły wewnętrznej państwa przez nadanie mu dobrego ustroju i stworzenie trwałego systemu sojuszów, w którymby objął państwa słowiańskie i bałtyckie pod przewodnictwem Polski. W dalszej linii należałoby się oprzeć o państwa romańskie Włochy, Francję odrodzoną po rządach frontu ludowego i zjednoczoną Hiszpanię narodową.

W dalszym ciągu mówca przeszedł do omówienia spraw polskich.

O USTRÓJ NARODOWY

Polska demokratyczna w sensie frontu ludowego ani demokracja kierowana nie zdoła przeciwstawić się Niemcom, temu zadaniu sprosta tylko Polska o ustroju narodowym.

Myśmy wytworzyli mocny prąd narodowy w Polsce. Dziś każdy udawać usiłuje nacjonalistę, ale my się znamy na farbowanych lisach.

Następnie mówca w kilku wyrazistych rzutach wśród rzęsistych oklasków omówił wyniki wyborów parlamentarnych.

W zakończeniu przemówienia dr. Bielecki podniósł znaczenie nadchodzących wyborów samorządowych w Warszawie co wiąże się nierozłącznie z kwestią żydowską i omówił zasady gospodarki samorządowej m. st. Warszawy.

Warszawa ruszy do wyborów samorządowych, bo rozumie obowiązek energicznej walki o zrealizowanie postulatu „Narodowa gmina w Narodowym Państwie".

Przemówienie prezesa dr. Bieleckiego wielokrotnie przerywane było rzęsistymi oklaskami i okrzykami z sali.

Jako drugi mówca głos zabrał ks. kapelan Kazimierz Merklejn, kandydat na radnego miejskiego z IV okręgu, który przemówienie swe poświęcił w całości sprawie żydowskiej.

Zebranie zamknął kierownik Koła S. N. śródmieście kol. Burczak, kandydat z VIII okręgu zarządzając odśpiewanie „Pieśni bojowej".

MOKOTÓW

Na terenie I okręgu na Mokotowie zebranie odbyło się w sali miejscowego Koła S. N. przy ul. Puławskiej 95.

Przewodniczył kierownik Koła kol. Górny, referaty wygłosili: referat polityczny student Władysław Dworak i samorządowy mgr. Zdzisław Wardejn. Obecnych na zebraniu 150 osób.

OCHOTA

Dla II okr. wyb. zebranie odbyło się przy ul. Grójeckiej 32.

Przemówienia wygłosili red. Kazimierz Maliszewski, Jan Pogorzelski z Wysokiego Mazowieckiego i student Roman Wajgiel. Obecnych 200 osób.

GRZYBÓW

W lokalu Koła S. N. przy ul. Grzybowskiej 55, odbyło się zebranie dla III, X i XI okręgu.

Przewodniczył zebraniu prezes Koła Teodor Windyga, obecnych 600 osób.

Referat samorządowy wygłosił mgr. Jan Matłachowski, członek Zarz. Gł. S. N., drugie przemówienie o charakterze politycznym wygłosił mgr. Zbigniew Żarnowski, działacz narodowy z pogranicza pruskiego.

POWIŚLE

W lokalu Koła S. N. „Łazienki" im. Romana Dmowskiego przy ul. Szarej 1, odbyło się zebranie dla obu okręgów Powiśla t.j. V i VI. Przy obecności 300 osób przemówienia wygłosili adw. Bogusław Jeziorski kandydat z XVIII okręgu i student Adam Zwierzchowski.

WOLA

Na Woli w sali parafialnej przy kościele św. Stanisława odbyło się [illegible] zebranie [illegible] robotniczego XII okręgu.

Referaty wygłosili Antoni Delka, znany działacz robotniczy b. radny m. Łodzi i kandydat z tego okręgu Bogusław Bańkowski. Na zakończenie prz[illegible] przewodniczący prezes wolskiego Koła S. N. Władysław Krawczyński. Obecnych ok. 1000 osób.

ŻOLIBÓRZ

W XV okręgu zebranie odbyło się w sali „Sokoła" przy ul. Gdańskiej 2. Przewodniczył kandydat na radnego płk. korp. kontr. w st. spocz. Jan [illegible]dko. Przemawiali adw. Mieczysław Przyjemski kand. z VIII okręgu i student J. A. Miłuszewicz. Obecnych 300 osób.

PRAGA

Na prawym brzegu Wisły odbyły się trzy zebrania dla okręgu XVII i części XVI w sali parafialnej przy kościele św. Floriana. Przewodniczył kandydat z tego okręgu Hamerski.

Pierwszy, płomienne przemówienie wygłosił ks. Stanisław Tworkowski, pocz[illegible] znakomicie il[illegible] any faktami referat samorządo[illegible] wygłosił kierownik organizacyjny Zarządu Stołecznego S. N. Aleksander Górecki. Obecnych 800 osób.

BRÓDNO

Drugie zebranie na terenie XVI okręgu odbyło się sali Straży Ogniowej przy ul. Kiejstuta 9, na Bródnie.

Przewodniczył kierownik miejscowego Koła S. N. Tytus Śniegocki. Obecnych 200 osób. Referaty wygłosili kierownik Sekcji Akademickiej Warszawskiej W[illegible] Lipski oraz dwaj kandydaci Wiesław Szwedowski i Zygmunt Marchwicki.

GROCHÓW

W okręgu XVIII zebranie przy obecności 800 osób odbyło się w lokalu Koła S. N. przy ul. Grochowskiej 200.

Referat wygłosił p. Ryszard Szczęsny. Przewodniczył kierownik Koła Włodz. Olszewski.

Wszystkie wymienione zebrania odbyły się w nastroju silnego zainteresowania poruszanymi tematami.

Zebrania zakończyły się odśpiewaniem Hymnu Młodych i Pieśni Bojowej.

Przed wszystkimi lokalami wystawiane były silne posterunki policyjne.

Łódź pod sztandarami narodowymi

Wielkie zebrania przedwyborcze Stron. Narodowego

Sobota i niedziela upłynęły w Łodzi pod znakiem wielkich manifestacyj narodowych w związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Rady Miejskiej.

W sobotę w godzinach wieczornych odbyło się 12 zebrań wyborczych w poszczególnych salach kół Stronnictwa Narodowego. W niedzielę zaś zorganizowane zostały dwa wielkie zebrania publiczne, które urządzono pod hasłem „Narodowa Łódź w walce z Żydami"

Żebrania te odbyły się w sali przy ul. 11 Listopada 21 oraz w sali kina przy ul. Rzgowskiej 84.

Na obydwóch zebraniach było obecnych ponad 4 tys. osób.

Przemówienia mówców były przyjmowane huraganowymi oklaskami i nieskończonymi okrzykami na cześć Wielkiej Polski, Stronnictwa Narodowego i narodowej Rady Miejskiej w Łodzi.

Na zebraniu przy ul. 11 Listopada 21, któremu przewodniczył adw. Witold Kołowski, przewodniczący delegatury Rady Adwokackiej w Łodzi, przemawiał jako pierwszy wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi Antoni Czernik Omówił on rozrzutną gospodarkę dawnej socjalistycznej Rady Miejskiej, podkreślając przy tym, że socjaliści potworzyli sobie z posad magistrackich synekury, dające im setki złotych miesięcznie.

Adw. Karol Kowalewski omówił bieżącą sytuację polityczną Polski, wskazując przy tym, że kwestii żydowskiej w Polsce nie rozwiąże „Ozon". Omówił tak że walkę, jaką toczy „Ozon" w ramach Stronnictwa Narodowego.

Adw. Stefan Niebudek, członek zarządu głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie, omówił metody jakimi „sanacja" stara się walczyć ze Stronnictwem Narodowym.

Z dużym entuzjazmem przyjęto następnie przemówienie adw Franciszka Szwajdlera, prezesa zarządu okręgowego S. N. w Łodzi Adw Szwajdler na tle historycznym uwypuklił niebezpieczeństwo żydowskie, które się ostatnio stale i widocznie wzmaga i staje coraz bardziej groźne. Gdy inne państwa przystąpiły do radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej, sprawa ta u nas nie jest jeszcze rozwiązana.

Państwa narodowe przystąpiły do rozwiązania problemu żydowskiego, mimo, że mają zaledwie znikomy procent Żydów w swym kraju.

Narodowcy w Polsce muszą przystąpić do walki z żydostwem. Pierwszym etapem będą właśnie wybory do Rady Miejskiej w Łodzi. **„Przez narodową gminę do państwa narodowego"** oto hasło dnia.

Wezwaniem do wytężonej walki z zalewem żydowskim zakończył prezes adw. Franciszek Szwajdler swoje przemówienie, entuzjastycznie oklaskiwany przez zebranych. Wśród niemilknących okrzyków zakończono zebranie odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Podobne zebranie odbyło się w sali kina przy ul. Rzgowskiej 84. Zebraniu temu przewodniczył Marian Dębiński. O rozwiązaniu kwestii żydowskiej w Polsce mówił adw. Tadeusz Zabłocki, kpt. Leon Grzegorżak, wiceprezes Zarządu Okręgowego S. N. w Łodzi, mówił na temat „Żydzi, a wybory do Rady Miejskiej w Łodzi". Walkę narodowców o narodową Radę Miejską omówił adw. Bolesław Grochowski.

Oprócz tego odbyły się zebrania wyborcze Stronnictwa Narodowego na Zarzewiu, które zgromadziło ponad 800 osób. Tam przemawiali Marian Dębiński i adw. Tadeusz Zabłocki.

W godzinach popołudniowych w sali przy ul. Bandurskiego 9-11 odbyło się zebranie Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska". Na zebranie to przybyło ponad 500 osób.

Przewodniczył zebraniu Edmund Piotrowski, sekretarz Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej". Przemówienia wygłosili kierownik Związku Dozorców Byczkowski, na temat „O jaką umowę zbiorową walczą dozorcy domowi". „O narodowych Związkach zawodowych" mówił prezes Leon Bednarczyk, a udział dozorców w samorządzie miejskim omówił wiceprezes Zarządu Okręgowego S. N. kpt. Leon Grzegorzak.

Ogółem więc w ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi cztery zebrania wyborcze, zorganizowane przez Obóz Narodowy, na których brało udział ponad 5 tysięcy osób.

Na zebraniach panował niezwykły entuzjazm i bojowość, które świadczą o niezłomnej woli społeczeństwa Łodzi do podjęcia zdecydowanej i ostatecznej walki o narodowy samorząd miasta Łodzi.

Wielkie zebranie przedwyborcze

Stronnictwa Narodowego w Inowrocławiu

W sali hotelu Basta w Inowrocławiu odbyło się zebranie Listy Narodowej, która zgromadziła ponad 800 ludzi. Zebranie to minęło w nastroju poważnym i skupionym i wykazało, że ruch narodowy w Inowrocławiu gromadzi żywioły karne i zdyscyplinowane. Zebranie rozpoczął red. „Kujawiaka", p Zygmunt Gałkowski wezwaniem do odśpiewania pieśni bojowej.

Następnie głos zabrał wiceprezes zarządu głównego S. N. b. poseł Karol Wierczak, który wygłosił niezmiernie interesujący referat, poświęcony zagadnieniem samorządu miejskiego i wiejskiego.

Reprezentacja miejska jest delegacją najlepszych obywateli, powołanych do sumiennego pełnienia swych obowiązków.

Walka o narodwą Łódź, Poznań i tyle innych miast Polski wykazała, że robotnik i mieszczanin polski wiedzą gdzie znajdują się dziś siły żywotne narodu polskiego.

Lista Narodowa w Inowrocławiu skupia wszystkie warstwy i kroczy ku nowym wyborom z realnym programem gospodarczym opartym o rzetelne zasady katolickie i narodowe.

Doskonały referat kol. Wierczaka został przyjęty przez zebranych burzą oklasków. Na zakończenie red. Gałkowski przestrzegał pachołków żydo - komuny przed próbą siania fermentu i anarchii w okresie wyborów i wezwał zebranych do odśpiewania Hymnu Młodych.

Przedwyborcza akcja S. N.

w Inowrocławiu, Mogilnie i w Pucku

Wybory do Rady Miejskiej w Inowrocławiu zainteresowały żywo całe społeczeństwo inowrocławskie, któremu głęboko leży na sercu dobro miasta. Akcja przedwyborcza rozwija się w całej pełni.

Utworzony Komitet Listy Narodowej znalazł pełne poparcie zdrowo myślących mas narodowych i patriotycznych Inowrocławia. Ujawnione nazwiska członków Komitetu Listy Narodowej dają już gwarancję, że szczególnie pod względem gospodarczym sprawy miejskie w przyszłej Radzie Miejskiej będą należycie postawione. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że lista narodowa uzyska znaczną większość w przyszłej Radzie Miejskiej.

Dowodem sympatii i zaufania, jaką lista ta cieszy się wśród społeczeństwa, jest fakt, że np. w Mątwach, Szymborzu i Kąbinie rolnicy nie utworzyli własnej listy — jak im to proponowały pewne czynniki — lecz zgłosili akces do listy narodowej.

×

Akcja wyborcza Stronnictwa Narodowego w Mogilnie rozwija sią bardzo pomyślnie. Do listy tworzonej przez narodowców żywi pełne zaufanie całe społeczeństwo mogileńskie. Stan ten tak dalece przestraszył „sanację" i inne drobne grupki polityczne, w szczególności „Stronnictwo Pracy", że nie mają odwagi wystawić własnych list.

W lokalu „Polonia" odbyło się ostatnio zebranie, na którym „Ozon" wspólnie ze „Stronnictwem Pracy" wystawił listę kompromisową i dał jej nazwę „gospodarcza".

Społeczeństwo Mogilna nie da się jednak wprowadzić w błąd nazwą i poprze zdecydowanie kandydatów Stronnictwa Narodowego.

×

Decyzją starosty morskiego z dn. 14.9 rb. zostały zarządzone wybory do Rady Miejskiej w Pucku. Termin wyborów został wyznaczony na dzień 18 grudnia rb. Puck wybiera 12 radnych. Miasto podzielono na 3 okręgi wyborcze.

Pierwszy okręg wybiera 6 radnych, w skład jego wchodzą ul. Sambora, Wałowa, Pokoju, 10 Lutego, Młyńska Zamkowa, Morska, Judyckiego, Kościelna, Prezydenta, Gdańska, Bogusława i Rynek.

Drugi okręg obejmuje ul. Św. Jerzego, Sienkiewicza, Sobieskiego, Klasztorną, Aleje Kościuszki, Prezydenta (od Klasztornej do Alei Lipowej). Aleję Lipową, Pierackiego, Przebędowskiego oraz drogę polną z wybudowaniem, i wybiera 3 radnych.

Trzeci okręg obejmuje ul. Wejhera, Dworcową, Wejherowską, Nową, Piłsudskiego, Hallera i Mestwina.

Stronnictwo Narodowe już we wszystkich okręgach rozpoczęło akcję przedwyborczą, która spotyka się ze zdecydowanym poparciem całego społeczeństwa puckiego.

Stronnictwo Narodowe w Krakowie

pierwsze zgłosiło listę kandydatów do Rady Miejskiej

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie

W sobotę po godz. 17-ej pełnomocnicy Narodowego Komitetu Wyborczego (obejmującego jak wiadomo Stronnictwo Narodowe, „Pracy Polska" oraz szereg wybitnych osobistości ze świata naukowego i kulturalnego sympatyzujących ze Stron. Narodowym) złożyli na ręce przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej narodowe listy kandydatów na radnych miejskich. Złożone zostały listy ze wszystkich 10 okręgów wyborczych, opatrzone około trzech i pół tysiącem podpisów (ustawa wymaga jak wiadomo tylko 1000 tj. po 100 na okręg).

Do godzin wieczornych soboty, obok listy narodowej złożone zostały tylko trzy listy t. zw. „dzikie" na okręgi: Podgórze i Kleparz. Są to listy „poszkodowanych" przy układaniu listy kompromisowej OZN-u, Stronnictw Pracy, i Stron. Ludowego Inne ugrupowania polityczne jak Żydzi, PPS. oraz porozumienie ozonowo-„morżowe" nie zdołały do godzin wieczornych w sobotę zgłosić swoich list, przeważnie z powodu braku dostatecznej liczby podpisów, zbieranych jeszcze w ciągu soboty. Zarówno bowiem wśród Żydów jak i w komitecie ozonowo-„morżowym" targi o miejsce na listach trwały bardzo długo, bo nawet w nocy z piątku na sobotę. Zaś socjaliści natrafili w niektórych okręgach na trudności z zebraniem podpisów w dostatecznej liczbie.

Lista narodowa, jako zgłoszona najwcześniej otrzyma prawdopodobnie nr. 1 we wszystkich okręgach.

Sam fakt najwcześniejszego złożenia listy narodowej z olbrzymią ilością podpisów świadczy pochlebnie o wewnętrznej zwartości Obozu Narodowego w Krakowie jak i o olbrzymiej sympatii, jaką cieszy się w społeczeństwie, które ochotnie i w większych niż potrzeba rozmiarach dała swoje podpisy pod zgłoszeniami kandydatów. (j)

W sobotę ukazała się w Krakowie, nakładem Stronnictwa Narodowego trzecia jednodniówka przedwyborcza pt. „18 grudnia". Jednodniówka ta była kolportowana w sobotę wieczór oraz w ciągu niedzieli na terenie całego miasta — na ulicach, po domach, w kawiarniach i restauracjach. W kolportażu jednodniówki, którą rozdawano bezpłatnie, brała liczny udział także i młodzież akademicka zorganizowana w Młodzieży Wszechpolskiej.

Na naczelnym miejscu znalazła się w jednodniówce odezwa Narodowego Komitetu Wyborczego do rady m. Krakowa. Odezwa — zreferujemy ją w dniu jutrzejszym — podpisana jest przez siedemdziesiąt kilka osób reprezentujących wszystkie warstwy społeczne i zawody. M in. podpisali ją: Rektor Władysław Szafer, Rektor Stanisław Pigoń, profesorowie U.J.: Wł. Folkierski, St. Glixelli, prof. Wł. Grzelak, Wł. Konopczyński, Ks. Lewkowicz, docent U. J. dr. Milowski, szereg adwokatów z prezesem Zarz. Okr. S. N. dr. A. Pozowskim, dalej prezes Zarz. Grodzkiego S. N. płk. Wołkowicki, prezes „Pracy Polskiej" Fr. Jelonkiewicz, ks. R. Miszka, ks. A. Szepieniec, kilku lekarzy, przemysłowców, szereg robotników, kupców, rzemieślników itd. (j)

Narodowy samorząd fundamentem Wielkiej Polski

Wyjaśniona sytuacja w Krakowie — Wielkie zebranie S. N. w Poznaniu

Akcja przedwyborcza w Wielkopolsce

Na miejskim froncie wyborczym Krakowa sytuacja jest już wyjaśniona. Do wyborów w dniu 18 grudnia staje cztery główne ugrupowania:

1) **Lista Narodowa (Stronnictwo Narodowe,**
2) Blok ozonowo-chadecko-ludowcowy,
3) PPS.
4) Żydzi

Żydzi do wyborów stają w kilku grupach. Mimo, że niema formalnego porozumienia całego żydostwa, istnieje między poszczególnymi grupami cicha współpraca. „Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa" sterowana przez syjonistów wystawiła swoje listy w 5 okręgach. W dwóch okręgach nie objętych tymi listami, wysunięto kandydatury: w jednym syjonistów - rewizjonistów (żabotyńczyków) w drugim — b. kombatantów żydowskich. W trzech okręgach Żydzi zupełnie list nie wystawiali i w tych okręgach rzuca swoje głosy na kandydata PPS. „Bund" wystawił swoje listy w trzech okręgach i tam stawać będzie do walki z listami narodowo - żydowskimi.

ŻYDZI NA LISTACH P. P. S.

PPS. zgłosiła swoje listy we wszystkich okręgach, jakkolwiek nie wszędzie ma szanse na przeprowadzenie swoich kandydatów. Liczy jednak — i zapewne słusznie — na głosy burżuazji żydowskiej w słabszych dla siebie okręgach. **Na listach PPS. znalazło się oczywiście szereg Żydów.** W okręgu I (Śródmieście) kandyduje mgr. Zygmunt (?) Gross, w okr. V (Kleparz, Warszawskie) — **dr. Lidia Ciołkoszowa,** żona przewodniczącego okr. PPS., podająca się za bezwyznaniową, podobnie jak i jej mąż (aryjczyk). W dwóch okręgach żydowskich kandydują: **adwokat Rozenzweig i red. „Robotnika" i „Krak. Kur. Wiecz." Maks Statter.** Zwraca uwagę, że gdy przy poprzednich wyborach żydowscy kandydaci PPS. kandydowali prawie wyłącznie w okręgach czysto - polskich obecnie „schowano" ich ich na Kazimierz czy Stradom.

DZIWNIE DOBRANE TOWARZYSTWO

Najoryginalniej przedstawia się wspólna lista sanacyjno - chadecko - ludowcowa. Zgłoszono ją niemal w ostatniej chwili. Kandydatury zmieniano na listach jeszcze w sobotę.

Oblicze polityczne i „ideowe" tej listy jest jaskrawym przykładem do jakich rezultatów doprowadzają kompromisy polityczne. Ową wspólną listę poczęto pod hasłem obrony polskiego i katolickiego Krakowa przed żydostwem i socjalizmem.

Porozumienie sanacyjno - chadecko - ludowcowe składa się z dwóch grup. Jedna — to „Chrześcijańsko Narodowy Front Samorządowy" (sanacja), drugim uczestnikiem porozumienia jest „Polski Blok Katolicki".

PANOWIE Z „ROTARY CLUBU"

Główną rolę w obu ugrupowaniach grają członkowie krakowskiego „Rotary Clubu".

Po stronie sanacyjnej działa m. in. (nie wymieniamy na razie innych) — członek Rotary, adwokat dr. Tadeusz Mikiewicz. Najdziwniejszym jest zaś, że i po stronie Bloku Katolickiego obejmującego Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Ludowe i koła inteligenckie sympatyzujące z tymi stronnictwami występuje członek Rotary - Clubu: — prof. inż. Zygmunt Bielski b. rektor Akad. Górniczej.

Jest jednak widowiskiem dość oryginalnym, gdy na czele wybitnych (lokalnie) działaczy Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego, szeregu profesorów wyższych uczelni podkreślających swój katolicyzm (w tym 2 profesorów teologii) stoi członek Rotary - Clubu.

„Wolnoć Tomku w swoim domku..." — wolno więc każdemu wyczyniać łamańce idowe i polityczne i to nas, narodowców może nie obchodzić. I nie obchodziłoby, gdyby do tej politycznej gimnastyki nie używano haseł katolickich i narodowych.

Obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę społeczeństwa na te manewry rotarjan krakowskich. Zwłaszcza, gdy za narzędzie służą tu nazwiska osób których o akatolicyzm posądzić nie można (np. profesorów wydziału teologicznego). Musimy ujawnić te manewry dokonywane kosztem naiwności politycznej osób w zakresie swych naukowych czy zawodowych specjalności cieszących się dużym autorytetem.

Żonglowaniem hasłami nacjonalizmu i antysemityzmu zajmiemy się innym razem. Tym razem chcemy wyczerpać stosunek powstałego porozumienia do zagadnień katolicyzmu i kościoła. Dalszym obok już wymienionych — przykładem praktycznego pojmowania haseł i zasad katolickich i troski o kościół niech będzie wysunięcie w walce wyborczej księdza przeciw księdzu.

Mianowicie w okręgu X — Dębniki z ramienia Stronnictwa Narodowego kandyduje ks. Andrzej Szepieniec. Jeszcze w piątek rano kontrkandydatem ze strony oznowo - chadeckiej miał być pewien adwokat, ożeniony z Żydówką, ławnik Zarządu Miejskiego. Gdy ujawniona została kandydatura ks. Szepieńca z ramienia Stronnictwa Narodowego w sztabie sanacyjnym zorientowano się, że pojedynek wyborczy między tymi kandydatami jest dla adwokata — „antysemity" przegrany zgóry. Co więc zrobiono? Skreślono wspomnianego adwokata i na listę wstawiono ks. Weryńskiego. Tak w praktyce wygląda katolicyzm sanatorów.

DZIAŁACZKA TOW. ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA

Jest i drugi jaskrawy przykład stosunku sanacji do etyki i moralności katolickiej.

Oto niedzielny „Krak.-Kurier Wieczorny" pismo „frontu ludowego", blisko stojące osławionego „Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa' ogłosiło ze złośliwą satysfakcją, że na liście sanacyjno - chadeckiej „obok redaktora „Głosu Narodu" mgr. K. Turowskiego czy przedstawicieli duchowieństwa znajduje się na liście działaczka Tow. Świadomego Macierzyństwa". I jest to niestety prawda, a dotyczy pewnej lekarki kandydującej w I okręgu a więc w samym Śródmieściu Krakowa.

I dla tych choćby tylko przykładów nie chcemy wierzyć, by cała ta wspólna akcja, całe to „dobrane" porozumienie sanacyjno - chadecko - ludowcowe miało się cieszyć — jak o tym głoszą w prasie organy porozumienia — poparciem i życzliwością Księcia Metropolity Sapiehy.

Od takich rzekomych pupilów powinien Książe Metropolita odciąć się jak najkategoryczniej. Oczekują tego te masy społeczeństwa polskiego, które swoich wierzeń, swego katolicyzmu nie rzucają na szalę politycznych przetargów i kompromisów.

W świetle choćby tylko tych faktów jasnym staje się, że w tym towarzystwie niema i być nie mogło miejsca dla Stronnictwa Narodowego. Za żadną cenę!

Stronnictwo Narodowe idzie do wyborów samodzielnie a z nim cały polski Kraków. (j)

2.000 osób na zebraniu w Krakowie

PORYWAJĄCE PRZEMÓWIENIE RED. ST. SACHY

W niedzielę Stronnictwo Narodowe w Krakowie zwołało wielkie zebranie przedwyborcze do sali „Sokoła". Przybyło na nie z górą 2 tys. osób, które szczelnie wypełniły wielką salę „Sokoła" i przyległe korytarze.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa zarządu grodzkiego Str. Nar. płk. dr. Tadeusza Wolkówickiego, znakomite przemówienie polityczne wygłosił członek Zarządu Głównego S. N., redaktor naczelny „Warsz. Dzień. Narodowego" p. Stefan Sacha. Mówca zajął się przedewszystkim polemiką z głoszonymi obecnie przez przywódców obozu rządzącego hasłami, opierając ją na cytatach i przypomnieniach z prasy „sanacyjnej" z ostatnich lat. Obozu „sanacyjnego" — mówił red. Sacha — nie uratuje fałszowanie idei narodowej. Ich język i książki schodzą do bibliotek, nasz język i nasze hasła rozbrzmiewają na ulicach. Nas z naszej drogi do wielkości i wyzwolenia Polski nic nie odciągnie". Następnie red. Sacha przeszedł do spraw wyborów samorządowych i kwestyj, interesujących szczególnie Kraków.

Świetne przemówienie, które trwało ponad 2 godziny (obszerne streszczenie podamy w numerze następnym), zebrani nagrodzili gorącymi brawami i zamanifestowaniem w okrzykach swej zdobywczej woli unarodowienia Krakowa. Po zebraniu tłum skierował się wśród śpiewu piosenek narodowych i okrzyków na Rynek, gdzie manifestowano przez czas dłuższy w kilkunastu punktach.

Poznań przed wyborami

Akcja przewyborcza do samorządu w Wielkopolsce rozpoczęła się licznymi zebraniami. W niedzielę w sali „Olimpii" odbyło się pierwsze publiczne zebranie, zwołane pod hasłem — *„Przez narodowy samorząd do Wielkiej Polski"*.

Przy tłumnym udziale szerokich mas społeczeństwa p. Weber złożył raport dr. Wróblowi, który na wstępie stwierdził, że *podejmując walkę w wyborach do samorządu chcemy przez zwycięstwo zapewnić samorządowi narodowe oblicze, a równocześnie pokazać, jak należy rządzić zgodnie z interesami narodu.* Zapewniając, że Stronnictwo Narodowe zaufania, jakim obdarza go społeczeństwo, nigdy nie zawiedzie, dr. Wróbel udzielił głosu doc. dr. K. Stojanowskiemu, który omówił międzynarodowe położenie Polski w chwili obecnej.

PRZEMÓWIENIE RED. K. WIERCZAKA

Następnie zabrał głos wiceprezes zarządu głównego S. N. Karol Wierczak, który powiedział w streszczeniu, co następuje:

Idziemy do wyborów pod hasłem: „przez narodową gminę do państwa narodowego". To naczelne hasło powinno każdemu wyjaśnić, że czas skończyć z biernością, że wszyscy jak jeden mąż winni stanąć w wyborach przy Stronnictwie Narodowym. Jeśli jest obecnie taka sytuacja, że nie mamy wpływu na rządy, to musimy to uczynić przez samorząd. Trzeba przy tym pamiętać, że Wielkiej Polski nie zbuduje się takim czy innym dekretem, lecz można to uczynić przez fundamentalną pracę w samorządzie, realizując tam zasady narodowego programu politycznego.

Zapytuję — ciągnął mówca — czy Poznań na 10-lecie niepodległości mógłby był urządzić wspaniałą Powszechną Wystawę Krajową, gdyby nie posiadał dobrze rozwiniętego, zdrowego, o niezależny czynnik społeczny opartego samorządu?

Jeśli obecna ordynacja wyborcza do samorządu daje pewną możność swobodnego wypowiedzenia się i wyboru dróg w pracy samorządowej, to właśnie idziemy do wyborów, ażeby realizować nasz program, ażeby spełnić wszystkie zadania, stojące przed narodowym samorządem. *Nie chodzi nam tylko o przeprowadzenie zasad oszczędnego i celowego gospodarowania groszem publicznym, o walkę z przerostami biurokracji i nadużyciami, dalej o to, co nazwiemy sprawnym funkcjonowaniem machiny samorządowej z dnia na dzień,* lecz *także w ramach samorządu musimy podjąć szereg wysiłków o zasadniczym znaczeniu dla narodowych interesów w chwili obecnej i na przyszłość.*

Trzy są kwestie niezwykle ważne, którym samorząd winien okazać zainteresowanie czynne i twórcze. Są to: 1) *kwestia żydowska,* inaczej zagadnienie przyśpieszenia procesu uranodowienia wszystkich dziedzin życia zbiorowego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem życia gospodarczego, rozwiązanie sprawy bezrobocia przez tworzenie nowych warsztatów pracy, 2) *kwestia przeciwdziałania niemieckiej ekspansji gospodarczej na ziemiach zachodnich* i 3) *sprawa wzmocnienia polskiego żywiołu na ziemiach wschodnich.* Dotychczas w tych dziedzinach wysiłek zbiorowy organizowało wyłącznie Stronnictwo Narodowe przy sporadycznej pomocy samorządu ziem zachodnich i osiągnęło poważne rezultaty.

Stwierdzeniem, że Poznań niewątpliwie w tej walce będzie awangardą, zakończył swoje przemówienie wiceprezes Wierczak, a na sali rozległy się długotrwałe brawa.

Ostatnie przemówienie wygłosił p Wiktor Curi. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na rzecz narodowego samorządu i Wielkiej Polski.

NARODOWE SZAMOTUŁY IDĄ DO WYBORÓW

W ub. tygodniu odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym prezes powiatowy Stron. Narod. Janiszewski przedstawił całokształt polityki gospodarczej.

Utworzono komitet wyborczy dla wyborców do Rady Miejskiej i postanowiono wystąpić w tych wyborach z własną listą kandydatów. Społeczeństwo narodowe wykazuje duże zainteresowanie dla podjętej akcji Stronnictwa Narodowego.

KOMITET WYBORCZY S. N. W MOSINIE

W związku z wyborami do Rady Miejskiej zawiązał się tu komitet wyborczy, z ramienia Stronnictwa Narodowego, w którego skład weszły najtęższe jednostki z miejscowego obywatelstwa.

W dniu 18 grudnia głosują wszyscy na listę narodową.

AKCJA WYBORCZA W ODOLANOWIE

W niedzielę na zebraniu Stron. Narodowego postanowiono jednogłośnie w wyborach do Rady iMejskiej, mających się odbyć w dniu 18 grudnia, wystąpić z samodzielną listą wyborczą, na której czele staną czołowi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Do komitetu wyborczego wybrano: ks. Br. Pasikowskiego, L. Bochyńskiego, J. Dziubkę, J Jaskulskiego, K. Krajewskiego, Porczyńską, Tasarkową, Zdanowską, C. Malickiego, J. Zawidzkiego, St. Migaja, J. Namysła, St. Joksa, J. Purtaka i J. Cybulskiego Komitet ten ulegnie znacznemu rozszerzeniu, po zebraniu ścisłego komitetu S. N., które odbędzie się w środę 23 bm.

Miasto wybiera 12 radnych. Społeczeństwo wykazuje duże zainteresowanie dla akcji wyborczej Stronnictwa Narodowego i bierze w niej czynny udział.

STANOWISKO OSTROWA

W sali hotelu „Polonia" odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego. Wobec nierozpisania dotąd urzędowo wyborów radzieckich, musiano się ograniczyć do zebrania zamkniętego. Z chwilą urzędowego ogłoszenia odbędzie się tu szereg publicznych zgromadzeń przedwyborczych.

Zagaił zebranie prezes koła S. N. Adamczak. Pierwszy zabrał głos red. Patalong z Poznania, który omówił sprawy, związane z nadchodzącymi wyborami do samorządu. Następnie przemawiał mgr. Zieliński z Kalisza nawołując do gremialnego udziału w wyborach do Rady Miejskiej, by przez narodowy samorząd unarodowić państwo. Mocne oba przemówienia przyjęte zostały z entuzjazmem.

„Pieśnią Bojową' i okrzykami na cześć przewódców narodowych zakończono zebranie.

Przedwyborcze zebrania S. N.

w Grudziądzu i w Toruniu

W dużej sali hotelu „Pod Złotym Lwem" odbyło się wielkie publiczne zgromadzenie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego, na które przybyło ponad 600 osób z różnych warstw społeczeństwa grudziądzkiego. Było to pierwsze publiczne zgromadzenie przedwyborcze z serii zebrań, jakie Stronnictwo Narodowe urządza na tut. terenie. Zebranie udało się w całej pełni, co jest niewątpliwie dowodem, że Obóz Narodowy w Grudziądzu stale wzrasta na sile.

Zagaił zebranie prezes SN. dr. Kazimierz Maj krótkim przemówieniem, po czym zabrał głos p. Karol Wierczak z Warszawy, który w przeszło godzinnym przemówieniu mówił o sprawach samorządu w Polsce.

Przemówienie p. Wierczaka przyjęte zostało z wielkim entuzjazmem. Następnie przemawiał krótko p. red. Ciesielski z Torunia, który apelował o gremialny udział w wyborach do samorządu, by Rady Miejskie w Polsce nareszcie otrzymały wyraźne oblicze narodowe.

Na zakończenie zabrał głos p. adw. Sergot, kierujący akcją wyborczą Stronnictwa Narodowego na terenie grudziądzkim. Mówca stwierdził, że Stronnictwo Narodowe idzie do wyborów zupełnie samodzielnie, a listy nosić będą nazwę krótką: Obóz Narodowy! Kandydować będą ludzie o twardych przekonaniach narodowych, mających na oku tylko dobro miasta i jego obywateli. Mocne przemówienie p. adw. Sergota zebrani gorąco oklaskiwali.

Zebranie zakończono pieśnią „Boże coś Polskę" i okrzykami na cześć przywódców ruchu narodowego.

×

W Sali Książęcej „Dworu Artusa" w Toruniu odbyło się plenarne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet.

Po załatwieniu wstępnych formalności wygłosił p. red. Cieślak referat polityczny. Prelegent omówił na tle obecnej sytuacji politycznej znaczenie rozpisanych wyborów do rad miejskich. Są to pierwsze po 5 latach wybory, w których obóz narodowy bierze czynny udział, gdyż umożliwia mu to ordynacja wyborcza do samorządów.

Obóz narodowy w walce tej musi udowodnić, że posiada w społeczeństwie niezależnym przodującą pozycję, musi opanować samorządy, jako podbudowę do unarodowienia ustroju całego państwa „Przez narodowy samorząd do narodowego państwa" — oto hasło, pod którym narodowcy walczyć będą o zwycięstwo w wyborach do rad miejskich.

Po referacie i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych odczytano uchwały ostatniego zjazdu rady naczelnej N. O. K.

Dwugodzinne obrady zakończyła przewodnicząca p. Piskorska apelem do członkiń o współpracę w akcji wyborczej. Apel odniósł pełny sukces, gdyż zebranie panie gremialnie zgłosiły się do współpracy.

Akcja przedwyborcza Stron. Narod.

w Bydgoszczy

Bydgoszcz, w listopadzie

W pochodzie o zdobycie miana narodowego miasta — w Bydgoszczy odbywają się z ramienia Stronnictwa Narodowego wiece przedwyborcze. Ostatnio odbyło się publiczne zgromadzenie S. N. w okręgu I na Miedzyniu. Zebraniu przewodniczył kierownik VIII koła S. N., zaś referat programowy wygłosił radny miejski Budziński.

Na liście Obozu Narodowego kandyduje w Bydgoszczy: 33 rzemieślników, 13 kupców, 12 emerytów, 6 właścicieli nieruchomości, 3 kobiety, 1 dentysta, 2 przemysłowców, 1 redaktor, 2 inżynierów, 2 drogerzystów, 1 lekarz, 9 robotników, 1 rolnik, 1 bankowiec, 1 górnik itp.

Układ zawodów dokładnie wyjaśnia, że lista Obozu Narodowego obejmuje przedstawicieli wszystkich zawodów i stanów i nie należy szukać ich na listach nr. 6 czy 7-go, której reprezentanci, będąc właścicielami nieruchomości (Godek), dają lokale żydowskim firmom. Pozorny antysemityzm zostaje ujawniony zawsze poprzez własny egoistyczny interes.

Dlatego też *Obóz Narodowy* idąc do walki o narodową Bydgoszcz nie waha się stanąć w szranki — pewny zwycięstwa, — gdyż jest jedynym ugrupowaniem prawdziwie narodowym i katolickim, którego przedstawiciele nieskalani na honorze nie tylko głoszą, ale sami wyznają te zasady i dają dobry przykład przez ich wcielanie w życie. *Obóz Narodowy idzie do wyborów o unarodowienie Bydgoszczy, o odsunięcie od wpływów na gospodarkę miasta obcych i destrukcyjnych elementów.*

Przez szkolnictwo rolnicze do dobrobytu wsi

Po Rosji i Bułgarji jest Polska najbardziej rolniczym krajem w Europie: w roku 1931 żyło w Polsce z rolnictwa aż 60,6 procent ogółu ludności. A więc rolnictwo jest i będzie najważniejszą podstawą siły gospodarczej naszego państwa. Można powiedzieć śmiało: im lepiej rolnikowi, tym lepiej Polsce. Wiemy wszyscy, że,niestety,rolnictwu nie powodzi się w Polsce dobrze. Rozmaici demagogowie chłopscy usiłują wmówić w biedną ludność wiejską, iż jedynym rozwiązaniem problemu biedy wsi jest rozparcelowanie natychmiastowe obszarów dworskich. Jest to świadome zaciemnianie sprawy.

Po powstaniu państwa polskiego (od 1919 — 1936 r.) w ciągu 17 lat rozparcelowano w Polsce 2.422 tysięcy ha ziemi większej własności. W roku 1931 pozostawało jeszcze w posiadaniu większej własności 4.622 tysięcy ha gruntów ornych, (tj. gospodarstwa mające 50 ha i więcej), zaś mała własność (poniżej 55 ha) posiadała 14.891 tys. ha gruntów ornych.

Ponieważ parcelacja po roku 1931 nie ustała, można przyjąć, (przyjmując tempo parcelacji równe latom dawniejszym), że w ciągu tych 7 lat rozparcelowano 1 miljon ha, czyli że obecnie w ręku większej własności znajduje się około 3 i pół miljona ha.

Jak widzimy, za mało jest ziemi wielkiej własności, a więc polepszenia bytu naszych małorolnych szukać należy na innej drodze.

Samo życie wskazuje nam drogi wyjścia z obecnej sytuacji. Oto widzimy wzmożony pęd chłopów do ośrodków przemysłowych i miast. Dania, kraj rolniczy, ma ludności rolniczej tylko 29.6 proc., Niemcy 20,9 proc., Czechosłowacja (przed rozbiorem) 34,5 proc., a Polska aż 60,6 proc. Taki stan utrzymać się nie da i chłop polski musi szukać dla siebie miejsca w miastach, skąd znów ustąpić muszą Żydzi.

Najpotężniejszą dźwignią do podniesienia dobrobytu wsi jest niewątpliwie oświata rolnicza. Niestety, z tą sprawą jest u nas niedobrze. Nasi rolnicy, w ogromnej większości nie otrzymują wykształcenia zawodowego.

W roku szkolnym 1936-37 mieliśmy w Polsce zaledwie 26 szkół (w tym 2 kursy) rolniczych o 30 wydziałach, w których uczyło się zaledwie 1955 uczniów (w tym 340 dziewcząt); na wydziałach dwu i więcej letnich: o poziomie niższym uczyło się 63 uczniów, o poziomie gimnazjalnym 1131 uczniów, a o poziomie licealnym 527 uczniów; na 7 wydziałach jednorocznych uczyło się 164 uczniów, wreszcie na 3 kursach rolniczych uczyło się 70 uczniów.

Poza tem mieliśmy w r. 1936-37 aż 152 szkół ludowych rolniczych, w których pobierało nauki zaledwie 5831 uczniów (w tym 1910 dziewcząt), czyli na jedną taką szkołę wypada zaledwie 38 uczniów. Zliczając razem, widzimy, że w całej Polsce uczyło się rolnictwa w r. 1936-37 zaledwie 7.786 młodzieży, a odliczając 1,658 uczących się w gimnazjach i liceach rolniczych, którzy kształcą się na zgodnie folwarcznych, — zostaje 6,128 młodzieży przypuszczalnie dzieci małych rolników.

W roku 1935-36 ukończyło na wsi szkoły powszechne 177.697 uczniów (uczennic), z czego do szkół i kursów rolniczych zgłosiło się 637, a do szkół ludowych rolniczych 5.831, czyli razem zaledwie 6.468, tj. 3,6 proc. ogólnej liczby absolwentów szkół powszechnych. A zatem, jak widzimy, na 100 uczniów kończących szkoły powszechne na wsi, zaledwie 3.6 idzie do szkół przygotowujących do zawodu rolniczego.

Jest rzeczą ubolewania godną, iż sprawa kształcenia zawodowego ludności naszej rolniczej nie posuwa się naprzód, bo oto w r 1825-26 mieliśmy uczniów szkół rolniczych 5.700. a w roku 1936-37 liczba ta podniosła się do 7,786, czyli w ciągu 11 lat powiększyła się zaledwie o 2,086.

Jest to wzrost bardzo mały. Ludowe szkoły rolnicze stoją prawie pustkami, bo przecietna frekwencja ich wynosi zaledwie 38 uczniów, a cały ogół ludności wiejskiej rolniczej kończy swe wykształcenie na szkole powszechnej, z której programu usunięto wszelkie momenty kształcenia zawodowego, a tak zwana nauka uzupełniająca czyli dokształcająca (dla młodzieży od 14 do 18 roku życia), przewidziana w ustawie o ustroju oświaty rolniczej jest o wiele mniejsza niż u narodów zachodnio - europejskich, nie istnieje i nie słyszy się o jej wprowadzeniu w życie.

A tymczasem produkcja nasza bez skich, bo z 1 ha mamy w Polsce:

pszenicy — 12,2 q. w Danii 21,2 q,
żyta — 10,9 q, w Holandii 21.5 q,
jęczmienia — 11,8 q, w Danii 24,5 q,
owsa — 11,7 q, w Belgii 25.6 q,
ziemniaków — 118,0 q, w Belgii 201,5 q,
buraków cukrowych — 210,0 q, w Niemczech 311,2 q.

Tylko przez oświatę rolniczą można podnieść poziom naszej produkcji rolniczej, a tym samym i dobrobyt wsi.

J. K.

SAMORZĄD

II.

Zarząd Miejski w Warszawie składa się z prezydenta, 5 wice-prezydentów i 9 ławników. Prezydenta i wiceprezydentów wybiera Rada na 10 lat; kadencja ławników odpowiada kadencji Rady Miejskiej. Dla zajęcia stanowiska prezydenta lub wice-prezydenta trzeba posiadać wyższe wykształcenie oraz wykazać się co najmniej pięcioletnią pracą w charakterze członka zarządu miejskiego lub urzędnika państwowego I kategorii we władzach administracji rządowej.

Zarząd Miejski jest organem zarządzającym i wykonawczym i działa bądź kolegialnie, jako Magistrat, bądź jednoosobowo przez prezydenta miasta. Prezydent jest przełożonym gminy m. st. Warszawy, kierownikiem administracji i gospodarki miejskiej oraz reprezentuje miasto na zewnątrz. Nadzór nad działalnością organów ustrojowych m. st. Warszawy sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych.

Stosownie do art. 3 Dekretu o ordynacji powiatowej (Dz. Pr. Nr. 13 z 1919 r.) miasta. liczące ponad 25.000 mieszkańców, stanowią samodzielne **powiaty miejskie**. W porównaniu do miast niewydzielonych — powiaty miejskie odróżniają się udziałem sił zawodowych na stanowiskach kierowników, ustawowo noszących nazwę prezydentów.

Stanowiska te zajmować mogą tylko zawodowi prezydenci i wice-prezydenci, od których wymagane jest posiadanie wykształcenia co najmniej w takim zakresie, jaki upoważnia do od bywania studiów w szkołach wyższych oraz wykazania się co najmniej trzyletnią pracą w charakterze członka zarządu miejskiego.

Na kierowników miast niewydzielonych (w tym wypadku noszących nazwę burmistrzów) z reguły powoływani są niezawodowi, a w razie powołania zawodowych burmistrzów potrzebne są specjalne uchwały Rady, zatwierdzone przez władze nadzorcze. Nadzór państwowy nad miastami wydzielonymi należy do wojewody, miasta niewydzielone wchodzą w skład samorządu powiatowego na równi z gminami wiejskimi, wysyłając swych przedstawicieli do Rady Powiatowej. Władzą nadzorczą nad miastami niewydzielonymi jest Wydział Powiatowy.

Organami władzy zarówno w miastach wydzielonych, jak i niewydzielonych są: prezydent lub burmistrz, rada miejska, zarząd miejski.

Prezydent lub burmistrz jest z mocy samej ustawy nie tylko przewodniczącym Rady i Zarządu Miejskiego oraz kierownikiem całej administracji i gospodarki miejskiej, lecz również stanowi w wielu wypadkach jednoosobowy organ Zarządu, występować także może, jako organ wykonawczy władz rządowych, bądź, jako władza administracji ogólnej. W tych ostatnich wypadkach nadzór wykonywa właściwa władza administracji ogólnej (wojewoda lub starosta).

Rada Miejska jest organem stanowiącym i kontrolującym, w zakres więc jej działania wchodzi ustalanie ogólnych norm i zasad gospodarki miejskiej, uchwalanie planu wykonania w postaci budżetu oraz kontrola działalności Zarządu Miejskiego. Składa się ona z wybieranych na lat 5 radnych w ilości zależnej od liczby mieszkańców danego miasta (od 12 radnych przy ludności poniżej 5.000 mieszkańców do 72 radnych, gdy liczba mieszkańców przekracza 250.000).

Rada Miejska wybiera Zarząd Miejski, który się składa z prezydenta lub burmistrza, wice-prezydentów (normalnie 2-ch) lub wice-burmistrza oraz ławników, liczba których stanowi 10 proc. ustawowej liczby radnych nie mniej jednak, jak 3-ch. Zarząd miejski jest organem wykonawczym i działa kolegialnie, nosząc w tym wypadku nazwę Magistratu, w odróżnieniu od wypadków, gdy działa jednoosobowo przez prezydenta lub burmistrza.

Niezbędnym organem Rady Miejskiej dla dokonywania kontroli nad działalnością finansową i gospodarczą Zarządu Miejskiego jest powoływana przez nią Komisja Rewizyjna.

Zasadniczą komórką ustrojową samorządu miejskiego jest Rada, a sposób jej powoływania decyduje o charakterze gospodarki miejskiej Nasza ordynacja wyborcza do miast, wprowadzona ustawą z dn. 16.8.38 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 63), oparta jest na zasadach głosowania powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego.

Radnych wybiera się w poszczególnych okręgach wyborczych w głosowaniu imiennym na nazwiska kandydatów, umieszczonych na listach, a zgłoszonych przez ustawowo określoną liczbę wyborców. W okręgach 3-i więcej mandatowych wprowadzona jest zasada **list wolnych**, pozwalającą na oddawanie głosów na poszczególnych kandydatów bez względu na to, na jakich listach figurują. Podział mandatów pomiędzy listy przeprowadza się na podstawie systemu d'Hondt'a.

Taka jest w najogólniejszych zarysach organizacja ustrojowa miast, obejmująca 603 jednostki miejskie, w skład których wchodzą: m. st. Warszawa, 52 miasta wydzielone z powiatowych związków samorządowych i 550 miast niewydzielonych (z ogólną ludnością około 10 milj. mieszkańców), która stanowi około 30 proc. ogółu ludności w Polsce. Miasta wydatkują na swoją gospodarkę około 500 milionów zł rocznie.

Z natury swej miasta powinny być ogniskami kultury narodowej, promieniującej na najbliższą okolicę, a zarazem centrami gospodarczymi, wchłaniającymi nadmiar ludności wiejskiej, wprowadzającymi świeże siły w obieg życia ogólno-narodowego. Z powodu niesamowitego wprost zażydzenia naszych miast (za wyjątkiem woj zachodnich) nie tylko nie wykonywują one swej podstawowej dla życia narodu roli, lecz są źródłami społecznej trucizny moralnej, przenikającej do naszych wsi.

Trzeba jasno zdawać sobie sprawę, że jedyną drogą prowadzącą do wielkości i potęgi Polski jest usunięcie Żydów z naszego organizmu narodowego. W przeciwnym bowiem razie systematyczne zatruwanie organizmu miejskiego obcymi elementami, może spowodować stan chroniczny chorób społecznych. Bez narodowościowo polskich miast nie będzie i być nie może potężnego Państwa Polskiego.

Spółdzielczość żydowska w Polsce

O rozwoju spółdzielczości żydowskiej w Polsce świadczą prace statystyczne Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie, które podają następujące cyfry:

Z początkiem roku 1938 istniało w Polsce:

775 czynnych żydowskich spółdzielni związkowych, z czego na terenie:
woj. centralnych — 439;
woj. południowych — 172;
woj. wschodnich — 164.

W roku 1937 powstało 10 nowych spółdzielni.

Spółdzielczość żydowska ma charakter wybitnie kredytowy. Spółdzielnie kredytowe stanowią 95 proc. wszystkich spółdzielni, spółdzielnie robotniczo - rzemieślnicze 3,5 proc. i rolniczo - handlowe 1,2 proc. Zorganizowanej żydowskiej spółdzielczości spożywczej nie ma.

Spółdzielnie żydowskie zorganizowane są **w dwie centrale: w Związku Spółdzielni Żydowskich w Warszawie oraz w Związku Rewizyjnym Żydowskich Kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych, Warszawa.**

O obniżkę norm średniej dochodowości dla warsztatów rzemieślniczych

Wobec ustalenia przez Ministerstwo Skarbu zanadto wygórowanych norm dochodowości dla przedsiębiorstw rzemieślniczych na rok 1938, Izby Rzemieślnicze na skutek wystąpień szeregu organizacyj rzemieślniczych w terenie postanowiły podjąć energiczne starania w Ministerstwie Skarbu za pośrednictwem Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie, zmierzających w kierunku znacznego obniżenia tych norm.

Izby stwierdzają, że *ponowne podwyższenie norm dochodowości przez Ministerstwo jest gospodarczo nieusprawiedliwione, bowiem normy te daleko odbiegają od faktycznej rentowności warsztatów rzemieślniczych i proponowanych przez Izby Rzemieślnicze stawek, ustalenie których zostało oparte na ścisłej kalkulacji produkcji i dochodowości w warsztatach rzemieślniczych.*

Polski towar z żydowskich rąk

O firmach, które żywią... Żydów

Bielsko, w listopadzie

Walcząc o spolszczenie życia gospodarczego z radością witamy i popieramy każdą chrześcijańską firmę wytwórczą, widząc w niej podwalinę dalszych zdobyczy gospodarczych. Trudno jednak milczeć gdy wytwórcy tych firm bogacą w handlu hurtowym, a często detalicznym łańcuch pośredników — Żydów.

Na podstawie materiałów, jakich nam dostarczono z b. poważnych źródeł, ze zdumieniem widzimy, że szereg chrześcijańskich firm wytwórczych cały prawie zbyt załatwia na naszym terenie przez pośredników — Żydów jako zastępców.

Niżej zamieszczamy właśnie kilka firm, które posługują się zastępcami żydowskimi:

E. A. Kollontay, fabryka mydła — Katowice.

Orlik i S-ka, fabryka cukrów i czekolady — Kraków.

„Lukullus", fabryka cukierków — Bydgoszcz.

Jan Hoflinger, fabryka cukrów i czekolady — Lwów.

„Chemiemetal" S. A., fabryka pasty „Erdal" — Kraków, generalny zastępca Żyd — Bornstein.

Herman Voigt, hurtownia tow. delikatesowych — Gdańsk, subzastępca na Bielsko — Żyd, Katz.

„Kanold", fabryka cukierków w Lesznie, firma uchodząca za chrześcijańską, ma jednego reprezentanta Żyda, Spirę Ignacego z Krakowa, który zbiera po miastach zamówienia, dolicza swój zysk i inkasuje pieniądze na faktury firmy.

Dzisiaj, kiedy dzięki akcji unarodowienia życia gospodarczego mamy prawie wszędzie wystarczającą ilość polskich placówek zbytu w postaci sklepów i straganów chrześcijańskich, **należy przystąpić do rugowania obcych zastępców.**

Hasło: „polski towar z polskich rąk" — realizować muszą również polscy wytwórcy i hurtownicy. Żydowskich zastępców możemy w jednym tylko wypadku znosić — gdy reprezentować będą rynki... Palestyny!

J. P.

Żydzi wiedzą wcześniej... Ale kto ich informuje?

Dwutygodnik „Stragan i sklepik", organ drobnego handlu chrześcijańskiego, zamieścił w numerze z dnia 15 listopada r. b p. t. „Jak to się dzieje?..." ciekawą rozmowę p. E. G. z kupcem z Hal Mirowskich. Sensacyjne wynurzenia podajemy bez komentarzy:

„Pan Zygmunt Kazoń (Hale Mirowskie Nr. 194) handluje masłem i nabiałem. Zastałem go z zafrasowaną miną. Przyczyna niewesołych rozmyślań — wyjaśnia się szybko:

— „Nie dalej jak wczoraj Żydzi „nabeb na szyję" wykupywali od nas masło. Dziś dostałem cennik, który podaje zwyżkę masła aż o 20 gr. na kilogramie. To zn., że każdy Żyd, co wczoraj kupił 100 kg. zrobił na tym przez kilka godzin 20 złotych. Myśmy zaś tyle stracili na naszych wczorajszych transakcjach!

— Czemu przypisuje pan ten nadzwyczajny węch żydowski, który pozwolił im już wczoraj przewidzieć zwyżkę masła?

—Nie pierwszy już raz obserwowaliśmy na terenie hal takie „cuda", przypuszczam więc, iż Żydzi są w drodze poufnej przez kogoś informowani i o zmianie cen. Kto to robi, nie wiadomo. Trudno pomyśleć, aby ktoś z członków Kom. Notowań, która zatwierdza cenniki. Fakt jednak jest faktem, że nowe ceny Żydzi znają szybciej, nim dojdą one do naszej wiadomości. To nas bardzo krzywdzi. Komisja Notowań winna tę sprawę zbadać

Pan Kazoń wyraża jeszcze żal z powodu tego że jego dostawcy rekrutują się po większej części z pośród Żydów. Nawet firma „Rotz" w Rypnie, która już w swoim czasie dawała w prasie zapewnienie, co do „polskości" swych właścicieli, ma na terenie Warszawy przedstawiciela Żyda".

Chleb dla Polaków

W GORLICACH POTRZEBA:

Dwóch młodych adwokatów (na 23 (dwudziestu dwóch) jest 3 Polaków 2 Rusinów i 17 Żydów).

1 blacharza, 1 czapnika, 1 cholewkarza.

1 hurtowni kolonialnej, 1 sklepu lub magazynu meblowego, 1 skład desek, 1 materiałów budowlanych.

Bliższych informacyj udziela Wydział Gosp. Stronnictwa Narodowego w Gorlicach 3-go Maja 12.

W BIECZU POTRZEBA

1 sklepu z butami,1 sklepu z reszteka mi bławatnymi.

Informacyj udziela Wydz. Gosp. koło Biecz.

Akcja odżydzeniowa w Grodzisku Mazow.

Jednym z miast najbardziej zażydzonych w powiecie błońskim jest Grodzisk Maz. Dzięki jednak wytrwałej akcji Str. Narodowego zachodzą ostatnio duże zmiany, których widomym znakiem jest powstawanie coraz to nowych sklepów chrześcijańskich.

Mamy już w Grodzisku sklepy w każdej branży: naczyń kuchennych, żelazny, mydlarnia, na szczególną uwagę zasługują dobrze zaopatrzone 2 sklepy bławatne oraz magazyn gotowych ubiorów. Powstała piekarnia chrześcijańska, (zamknięto kilka żydowskich) nie licząc całego szeregu sklepów mniejszych.

Przy pomocy Kasy Bezprocentowej powstają również stragany chrześcijańskie. Akcja bojkotowa handlu żydowskiego osiągnęła to, że powstałe sklepy cieszą się poparciem społeczeństwa polskiego.

Obecnie bojkot wznowiono, wydając ulotkę z mieczykiem Chrobrego, w której między innymi powiedziano: „W najbliższym czasie wydana będzie czarna lista „szabesgojów" z Grodziska, na której będą nazwiska Polaków kupujących u Żydów".

W obronie przed wyzyskiem

Zbiorowe układy pracy dla chałupników

W związku ze stanowiskiem Inspekcji Pracy, że ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 roku o układach zbiorowych pracy (Dz Ustaw R. P. nr 31, poz. 242) nie ma zastosowania do chałupników, bowiem chałupnicy nie są zatrudniani na podstawie umowy o pracę, lecz raczej umowy o zlecenie względnie dzieło, Izba Rzemieślnicza w Kielcach wystąpiła do Min Opieki Społecznej z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie tej kwestji.

W wystąpieniu swym Izba stanęła na stanowisku, że *umowa o pracę chałupniczą nie posiada w praktyce charakteru umowy o dzieło, lecz przybiera wszelkie cechy umowy o pracę, w szczególności przy wynagradzaniu systemem akordowym.* Miejsce wykonywania pracy, tj. fakt, że chałupnik wykonywa pracę u siebie w domu, nie zaś w lokalu przedsiębiorcy - pracodawcy, nie posiada dla tej kwestji zasadniczego znaczenia.

Z uwagi na oto oraz na okoliczność, że *w dziedzinie chałupnictwa obserwuje się niejednokrotnie wyzysk ze strony nakładców i że dziedzina ta więcej może, niż inne, wymaga pod tym względem uregulowania i ingerencyj odpowiednich czynników* Izba Rzemieślnicza wyraziła zdanie, że *dopuszczalne jest zawieranie układów zbiorowych pracy między chałupnikami i nakładcami* i rejestrowanie tych układów przez Inspekcję Pracy na podstawie powyższej ustawy.

Bóżnica na licytacji

WADOWICE 19,11. — W dniu 17 bm. komornik z Wadowic otrzymał nakaz licytacyjny wystawiony przez Izbę Skarbową na zajęcie i licytację bóżnicy, mieszczącej się przy ul. Sadowej. Licytacja ta ma nastąpić w najbliższych dniach, albowiem Żydzi są winni kilka tysięcy zł. Izbie Skarbowej za niepłacenie podatków z bóżnicy i koszerni.

Zapowiedź licytacji bóżnicy, wywołała zrozumiałą sensację wśród lutejszego społeczeństwa.

Śmiech to zdrowie

KRAWIEC - POLITYK

Pan Brzusiak przymierza nowe ubranie — Nie jestem zadowolony — mówi do krawca. — Będzie pan musiał wciąć trochę w pasie, poszerzyć ramiona, skrócić rękawy, przesunąć guziki, zmienić klapy.

— Ależ proszę pana — protestuje krawiec — czy pan myśli, że to tak łatwo zrobić tyle poprawek? To nie mapa Europy!

NIECH TEGO DOKAŻE

Pies wetknął nos w kosz z rakami, stojący na placu targowym. Jeden z nich chwycił go silnie szczypcami, a pies umknął, wyjąc żałośnie.

— Gwiżdż pan na psa, by wracał — powiedział właściciel raków, właścicielowi psa.

— Gwiżdż pan na raka, by puścił jego nos, a wróci niezawodnie.

WYBREDNY WYBORCA

Pan Kropidło przychodzi do lokalu wyborczego. Podają mu spis kandydatów. Pan Kropidło długo go studiuje, a potem pyta:

— A innych panowie nie macie?

NIEWINNY

Mąż: — Nie możesz twierdzić, że wczoraj w nocy hałasowałem, kiedy wróciłem do domu z zebrania.

Żona: — Ty nie, ale twoi przyjaciele, którzy cię przynieśli.

W SZKOLE

— Mamy sześć bołek, a chcemy mieć dwanaście. Co musimy z nimi zrobić? Jakie działanie? Mnożenie, dzielenie, dodawanie czy odejmowanie?

— Zdaje się, że piłowanie...

NIEPOROZUMIENIE

— Pani zmarły mąż był tutaj burmistrzem?

— Tak jest.

— A czy już jest po nim następca?

— Nie, panie starosto, zostałam wdową...

NA ZEBRANIU PARTYJNYM

— Z kim mamy iść, panie prezesie przy nadchodzących wyborach?

— Albo ja wiem?

Aż tu się odzywa głos z sali:

— A możeby, panie prezesie, pójść raz ze zdrowym rozsądkiem?

ZAKŁÓCONA RADOŚĆ

Pani Balbina Głąbkowa uznała, że już czas opuścić ten padół płaczu. W nieutulonym żalu małżonek siedzi nad jej łożem i słucha jej ostatnich życzeń.

— Następnie jeszcze coś, Kalasiu. Gdy umrę, wyświadcz mi jeszcze jedną przysługę: pogódź się z moją matką. Pamiętaj, że 10 lat z nią nie rozmawiałeś, ale dzisiaj musisz mi spełnić to życzenie.

Wzruszony pan Głąbek kiwa potakująco głową.

— Skoro ty sobie tego życzysz, to się z twoją matką pogodzę.

Dalej jeszcze jedna prośba. Podczas mego pogrzebu musisz kroczyć z moją matką pod rękę.

— Nie, tego za żadne skarby nie uczynię.

— Ależ Kalasiu, to jest przecież moje ostatnie życzenie.

Głąbek spuszcza rozpaczliwie głowę:

— A więc dobrze, pójdę podczas twego pogrzebu z twoją matką pod rękę. Ale zapewniam cię, że ona zakłóci mi całą radość tego uroczystego dnia.

Wyprawa po skarby kacyka
w południowej Rodezji

LIZBONA, 19. 11. Dziennik „Noticias de Beira (kolonia Mazambiku) donosi o przygotowywanej przez kapitana angielskiego J. G W. Leitpolta wyprawie celem odnalezienia skarbów kacyka plemienia murzyńskiego Matabelów, zamieszkującego w południowej Rodezji — Lobengula. Na ślad tego skarbu kapitan Leitpolt natrafił w czasie woiny światowej, gdy wojska unii południowo - afrykańskiej zajęły ówczesną południowo - zachodnią Afrykę. W stolicy kolonii Windhock znalazł on w biurze zarządu teczkę, noszącą napis „skarby Lobengula", w której znajdowały się wskazówki dotyczące miejsca, gdzie skarb został zakopany oraz dane o jego wartości. Skarb ma się składać z 14 wozów kości słoniowej, 2 wozów piasku złotego oraz dużej ilości diamentów Wartość skarbu przedstawia pokaźną kwotę.

Lobengula obawiając się o całość skarbu, nakazał 1200 swym wojownikom odwiezienie na północ, w granice kolonii portugalskiej Angoli skarbu i zakopanie go w wyznaczonym przez siebie miejscu. Rozkaz kacyka został wykonany. W obawie, by któryś z wojowników nie zdradził tajemnicy, Lobengula wymordował ich podstępnie w pobliżu miejsca gdzie skarb zakopano i tamże zostali oni pogrzebani.

Kapitan Leitpolt twierdzi, że miejsce zakopania skarbów zostało już przez niego ustalone podczas poprzednich poszukiwań. Obecnie zamierza on przystąpić do odkopania skarbu, jednak liczy się poważnie z trudnościami i kosztami.

26 rzezaków w Białymstoku
oskarżonych o potajemny ubój

W Sądzie Okręgowym w Białymstoku rozpoczął się proces 26-ciu rzeźników i rzezaków rytualnych, którzy utworzyli nielegalną spółkę potajemnego uboju bydła.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto:

Szolema Goldberga, Michela Murwicza, Dawida Arona Parnesa, Szmula Zamościańskiego, Abrama Matysa Miodowskiego, Majera Ischoka Altera, Izaaka Rozena Bencjona Sucharenkę, Josela Białosukno, Josela Apuja Szmula Gellera, Zelmana Szweca, Wolfa Wajnera, Jankiela Kligiera, Szlomę Bekiera, Lejbę Pupiłowskie-Moszkę Szturmana, Arona Ejzerowicza, Matysa Szwarca, Chaima Bekiera, Szolema Ostroburskiego, Ebera Szwarca, Lejzora Ozdera, Srula Bramzona Całkę Zabłudowskiego.

Z chwilą wejścia w życie (1.1.1937 r.) ustawy o uboju rytualnym i ilość zwierząt, ubijanych w rzeźni miejskiej w Białymstoku znacznie zmalała.

Śledztwo wykazało, iż rzezacy zorganizowali spółkę, która trudniła się potajemnym ubojem rytualnym.

Rewizje przeprowadzone u rzezaków ujawniły narzędzia do rytualnego uboju oraz pieczęcie do oznaczania mięsa formułką „koszer". U. Murwicza znaleziono ponadto zeszyt z notatkami i pisemną umową potajemnej spółki rzezaków. Były tam dane o obrotach spółki. Od kwietnia 1937 r. do końca maja tegoż roku, ubito potajemnie 1844 cieląt, 23 owce i 4 jałówki.

Skarb państwa i gmina miejska w Białymstoku poniosły straty w wysokości 9,588 zł.

Sąd Okręgowy w Białymstoku po tygodniowej rozprawie głośnej szajki rzezaków rytualnych, którzy trudnili się potajemnym ubojem, ogłosił wyrok skazujący:

Szolema Goldberga na 8 miesięcy więzienia. Hirsza Lenczewskiego, Josela Białosukno, Josela Apuja, Szmula Gellera. Zelmana Szweca, Wolfa Wajnera. Jankiela Kliegera, Matysa Szwarca, Ebera Szwarca, Lejzora Osdera i Całkę Zabłudowskiego — po pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat. Trzynastu oskarżonych sąd uniewinnił.

Prokurator zapowiedział apelację.

Aferzyści łódzcy na wdowni
b. burmistrz i wydawca poszukiwani przez policję

Na terenie Łodzi wsławił się jeszcze w 1925 r. Mieczysław Danielewicz, który wespół z równie „zdolnym" aferzystą Ciesielskim przystąpił do wydawania gazety. Impreza wydawnicza Danielewicza zakończyła się po kilku dniach krachem. Okazało się, że obliczona była wyłącznie na oszustwo, gdyż Danielewicz wyłudził od kilkunastu osób grube kaucje, za co został skazany łącznym wyrokiem przez sąd okręgowy w Łodzi na półtora roku więzienia.

Również sławnym stał się b. burmistrz Rudy Pabianickiej Adam Łatkowski, który już w Rudzie Pab swymi eksperymentami zwrócił uwagę władz, a następnie zawiązał spółke z Danielewiczem i występowali obaj jako dzierżawcy kopalni węgla naciągając różnych odbiorców, tudzież różne firmy.

Obecnie Feliks Sieradzki, mieszkaniec Łodzi, wniósł do prokuratora skargę, w której zarzuca Adamowi Łatkowskiemu oraz Mieczysławowi Danielewiczowi, a dalej Julianowi Gajzlerowi oszustwa i wyłudzenie podstępnie 12 000 zł.

W styczniu 1937 r. Łatkowski z Danielewiczem zwrócili się do Sieradzkiego, proponując mu przystąpienie do spółki, celem wydzierżawienia nieczynnej fabryki szkła „Paulina" w Wyczerpach pod Częstochową, która to fabryka stanowi własność Gajzlera i Danielewicza. Gajzler i Łatkowski tłumaczyli, że mając znajomości w Ministerstwie Skarbu, otrzymają gwarancję odbioru całej produkcji flaszek fabryki do Państw. Monopolu Spirytusowego.

Sieradzki postępował ostrożnie i zastrzegł, że przystąpi do dzierżawy dopiero, gdy się przekona osobiście, iż kwestia dostaw do Monopolu zostanie zapewniona Łatkowski i Danielewicz zapewnili dalej Sieradzkiego, że z chwilą przystąpienia do remontu fabryki szkła uzyskają z Funduszu Pracy kredyty w sumie 130.000 złotych.

Po pewnym czasie Sieradzki pojechał wraz z Gajzlerem, Łatkowskim i Danielewiczem do Warszawy. W hollu Ministerstwa Skarbu spotkali „pana ministra", który czule się przywitał się z Gajzlerem, klepiąc go po ramieniu, oświadczył, że wyjeżdża na ważną naradę w Radzie Ministrów i naznaczył spotkanie w restauracji.

Istotnie tegoż dnia wieczorem Sieradzki oraz trzej jego „opiekuni" spotkali się z rzekomym ministrem w eleganckiej restauracji. „Pan minister" zapewnił Sieradzkiego, że najdalej po 3 — 4 tygodniach otrzyma z Funduszu Pracy pierwszą ratę kredytu w sumie 80.000 zł.

To zapewnienie zmieniło zdanie Sieradzkiego, który zapłacił 400 zł. za przyjęcie wydane na cześć „pana ministra", wpłacił niezwłocznie Julianowi Gajzlerowi 3.000 zł. na poczet dzierżawy, następnie wpłacił Łatkowskiemu i Danielewiczowi 12.000 zł. na remont fabryki.

W kwietniu 1937 r po wyczerpaniu kapitałów, gdy Sieradzki wstrzymał remont Żyd Gajzler wezwał go do niezwłocznego wpłacenia dalszych sum na remont. W tym czasie Danielewicz wystąpił rzekomo ze spółki, jednak Sieradzki badając stosunki doszedł do przekonania, że rzekome ustąpienie ze spółki było fikcją, a Gajzler, Łatkowski, Danielewicz oraz ich wspólnik, który występował jako minister, wyłudzili od niego 12.000 zł. Na jaw wyszło, że szajka poprzednio jeszcze w podobny sposób naciągnęła b. burmistrza Aleksandrowa, Andrzejaka, na kilkadziesiąt tysięcy zł., dalej niejakiego Sawickiego i Krawczyka, przy czym poza ministrem występował inny osobnik w mundurze pułkownika, rzekomo dyrektor Funduszu Pracy.

Na skutek tej skargi obecnie zarządzone zostało dochodzenie przeciw szajce pomysłowych oszustów, którzy uczynili sobie źródło stałego dochodu nabierając coraz to nowe ofiary na spółki dla eksploatacji rzekomej fabryki szkła.

Żyd i socjalista zawsze w zgodzie
Strajku nie będzie, redukcja... odroczona

Zarząd żydowskiej fabryki „Kijewski, Scholtze i S-ka, sp. akc. fabr. chem. i huty szkl." ul. Siarczana 6, postanowił przeprowadzić redukcję robotników.

W pierwszej partii miało stracić pracę od soboty 19 bm. 30 robotników. Wśród nich było wielu takich, którzy pracowali w fabryce po 15 i więcej lat.

Zarząd motywował redukcję brakiem zamówień i zastojem w przemyśle chemicznym. Mimo to przed kilku miesiącami przyjęto do fabryki 14 osób.

Robotnicy prosili, aby pozostałą ilość pracy rozłożyć na wszystkich, dotąd zatrudnionych, byle tylko uniknąć redukcji.

Pertraktacje nie dały jednak rezultatu. Wobec tego na zebraniu w dniu 17 bm. postanowiono rozpocząć strajk okupacyjny.

Powiadomiony o tej decyzji główny akcjonariusz p. Szereszewski (Żyd) zapowiedział osobistą interwencję i prosił o nierozpoczynanie strajku, a klasowy związek zawodowy, który kierował całą akcją, zgodził się na to skwapliwie.

18-go rano przybył do fabryki p. Szereszewski. W wyniku pertraktacji z delegatami związku ustalono, że strajku okupacyjnego nie będzie, wzamian za co zarząd zgodził się... odroczyć redukcję do początku marca 1939 r.

Co więcej, delegaci związku zobowiązali się nie stawiać dalszych przeszkód tej odłożonej redukcji.

Żydowska fabryka wyrzuci na bruk 30 Polaków „dzięki interwencji związku" nie teraz, ale — za trzy miesiące...

Rzeczywiście, doskonała „obrona interesów robotniczych".

400 ofiar
wybuchu w fabryce amunicji

PERPIGNAN. — Szczegóły wybuchu w fabryce amunicji na przedmieściu Barcelony brzmią jak następuje: Fabryka zatrudniała tysiąc robotników i jest całkowicie zniszczona. Katastrofę spowodować miał robotnik, który upuścił pocisk na ziemię, po czym zaczęły wybuchać inne pociski w fabryce na skutek detonacji. Wybuchł gwałtowny pożar, zaś robotnicy ogarnięci popłochem nie uruchomili gaśnic. Robotnicy, zatrudnieni w halach sąsiednich, myśleli, że fabryka uległa bombardowaniu lotniczemu i stłoczyli się w schronach podziemnych, z których już nie zdołali się wydostać. Cała fabryka stanęła w płomieniach. Ogień kolejno ogarniał składy z amunicją, tak że wybuchy następowały raz po raz. Wedle dotychczasowych obliczeń, zginęło ponad 400 osób.

Student
skazany za bojkot wyborów

Na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Bukowsku zasiadł student Ludwik Zabiega, członek S. N., oskarżony o bojkotowanie wyborów.

Sąd uznał go winnym i skazał go na 8 miesięcy aresztu bez zawieszenia.

Wniosku o wypuszczenie osk. na wolną stopę, mimo zaofiarowania gotowości złożenia kaucji, nie uwzględniono.

Kancelaria mec. dr. Pietrzkiewicza wniosła już od wyroku apelację, w której uzasadniono brak w czynach oskarżonemu zarzucanych istoty przestępstwa tak z art. 156 jak 157 k. k.

Syn Mussoliniego w Anglii

LONDYN, 17. 11. Najstarszy syn Mussoliniego, Vittorio oczekiwany jest w piątek w Anglii, dokąd przybywa w towarzystwie żony na zaproszenie swych przyjaciół angielskich. Vittorio Mussolini spędzi pewien czas w posiadłości wiejskiej lorda Hardwickes.

Nieprzewidziany epilog

Lata mijały, Edmund Honfleur zbliżał się już do trzydziestki i stał u szczytu niemal swej kariery, będąc szefem wydziału galanterii w najpoważniejszym domu towarowym Paryża Jednak mimo znacznej pensji i powodzenia u płci pięknej, nie czuł się szczęśliwy.

Dzień po dniu przemierzał wolnym krokiem powierzony mu wydział, dzień po dniu słyszał ze wszech stron tylko:

— Proszę o podpis.

Honfleur skreślał ołówkiem na bloczku pośpiesznie litery swego nazwiska.

Monotonia pracy nużyła go i przyprawiała o melancholię, z której nie mogły go wyrwać czułe westchnienia otaczających go współtowarzyszek pracy, a nawet klientek. Bowiem Edward Hanfleur był obdarzony niezwykle fotogeniczną urodą, której nawet zawdzięczał w swoim czasie przyjęcie do domu towarowego. Szefowie uważali go za postać reprezentacyjną i pociągającą, toteż skarżyć się nie mógł na nic, chyba na to ciągłe: „Proszę o podpis, proszę o podpis!"

Pod wpływem pożerającej go melancholii napisał Honfleur o radę do pewnego miesięcznika. Redaktor działu porad odpowiedział na ychmiast,

„Jest pan poirytowany rutyną swego zajęcia. Niech się pan stara uwolnić od swego „ja", niech ciało pana spełnia normalnie wszystkie zajęcia, a dusza niech buja swobodnie w przestrzeni. Wówczas gdy myśli pana snuć będą ambitne plany i marzenia, będzie pan podświadomie tak zajęty, że nie pozostanie już miejsca na drobne przykrości codzienne".

Stosując się do tej rady, przechadzał się odtąd Honfleur z oczami wpatrzonymi w dal, nic nie widzącymi naokoło, z uśmiechem bolesnym, na widok którego ściskały się serca współczujących pań i panienek.

— Zapewne wielka i nieszczęśliwa miłość— szeptały.

W swych marzeniach widział się Honfleur wielkim pisarzem, bywał w eleganckim świecie, czasami znowu jako wielki polityk prowadził świat ku pokojowi, zbierał laury jako znamienity strategik... a tymczasem świadomość jego przenikały ciągle głosy: „Proszę o podpis, proszę o podpis".

Nie, mimo wszystko Edmund Honfleur nie był szczęśliwy.

Aż razu pewnego znany reżyser filmowy zobaczył go kupującego krawat i oniemiał... Ten uśmiech, ta twarz... Wymarzona postać tragicznego kochanka.

Nastąpił okres próbnych zdjęć, pertraktacyj i oto Edmund Honfleur nagrał swói pierwszy film

Pierzchły gdzieś swętne myśli, poszła w zapomnienie męcząca rutyna, Edmund Honfleur był bezgranicznie szczęśliwy. Widać, było mu sądzone zostać naprawdę kimś, być podziwianym przez tłumy, ubóstwianym przez kobiety, nie potrzebować sobie niczego odmawiać.

Oto dzwoni telefon. Auto, które ma go zawieźć na premierę filmu, już czeka Jeszcze ostatnie spojrzenie do lustra, poprawienie krawata, już wychodzi.

Pierwszy występ nowej gwiazdy w „Tajemniczym kochanku", zapowiadał się świetnie toteż Edmund Honfleur wprowadzony uroczyście do loży przez głównego reżysera, który go niegdyś odkrył, nie odczuwał żadnej tremy. — Bawiło go to wszystko i cieszyło

„Tajemniczy kochanek" uzyskał sukces niesłychany. Gdy już światło na sali zabłysło, zerwała się burza oklasków. Nareszcie filmowy przemysł francuski natrafił na kogoś, kogo można światu pokazać!

— No a teraz niech się pan pokaże publiczności! — rzekł z naciskiem główny reżyser — grać do filmu to nie wszystko jeszcze, trzeba zdobywać publiczność osobiście, zadawalniać jej zachcianki.

Edmund Hofleur westchnął. Był taki spokojny i zadowolony. Oto stoi tu on, były pracownik domu towarowego, a setki oczów kobiecych wpija się w niego.

— Niech pan nie stara się nawet wymknąć. Przeciwnie, niech pan tu stanie i pozwoli im zbliżyć się do siebie.

— Komu im?

— Publiczności, kobietom...

Reżyser podniósł głos:

— Spokojnie panie i panowie, prosze po porządku, za kolejką. Pan Honfleur rad będzie zadośćuczynić życzeniom wszystkich, zważywszy, że to dzień jego wielkiego triumfu, proszę o spokój, po porządku!

Edmund Honfleur spostrzegł raptem że stojące tu tłumy jeden tylko miały cel. Każdy trzymał w ręku album, fotografie, czy notes, w drugim ręku pióro lub ołówek.

— O proszę, proszę o podpis, mnie najpierw...

— Panie Honfleur, dla mnie podpis, dla mnie....

— Proszę o podpis!

— Jeśliby tylko pan zechciał podpisać ...

Edmund Honfleur zrobił krok w tył.

Odrzuciwszy głowę i przymknąwszy oczy zobaczył się na dawnym posterunku w domu towarowym; wyciągnięte dłonie z bloczkami w ręku zdawały mu się grozić, a okrzyk — proszę o podpis — zdawał mu się wbijać pod czaszkę. Krew mu uderzała do głowy i wybuchnął szaleńczym śmiechem...

Postradał zmysły .

Francuska kinematografia straciła w nim oczywiście doskonałego aktora. Szkoda wielka, tym bardziej, że lekarze nie obiecywali wyzdrowienia. Był to wypadek poważny i beznadziejny.

A jednak Edmund Honfleur nie cierpi, jest szczęśliwy, oddaje się cały marzeniom i tylko na widok pisania dostaje ataku furii

(Tłum. z francuskiego).

„Praca Polska" rusza do wyborów

Robotnicy narodowcy mają jasny program gospodarki samorządowej

W niedzielę dn. 20 listopada o godz. 16 w lokalu przy ul. Złotej 30 odbyło się zebranie przedwyborcze Zarządów i delegatów wszystkich oddziałów „Pracy Polskiej" z Warszawy w liczbie około 300 osób.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Okręgowego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" przedstawiając cel zebrania oraz powołał do prezydium kandydatów do Rady Miejskiej stolicy z „Pracy Polskiej".

Pierwszy przemawiał sekretarz generalny Z.Z.P.P. kol. J. Bąkowski, którego zebrani witali owacyjnie oklaskami.

Kol. Bąkowski w zagajeniu referatu, podkreślił, że Komitet Wyborczy Obozu Narodowego, w skład którego wchodzą profesorowie, adwokaci, lekarze, kupcy, właściciele nieruchomości, przy ustalaniu kandydatów, okazał zupełne zrozumienie dla potrzeb najbiedniejszych warstw ludności stolicy.

Dowodem tego jest umieszczenie na listach kandydackich Obozu Narodowego 39 robotników i członków „Pracy Polskiej".

Robotnicy narodowcy wszystkie siły po święcą, aby w zbliżających się wyborach wybrane zostały narodowe rady miejskie.

Na szczególne poświęcenie, wysiłki i ofiarność zdobyć się muszą robotnicy narodowcy stolicy, po pierwsze dlatego, że „Praca Polska" jako organizacja zawodowa narodowych robotników staje do wyborów samorządowych stolicy pierwszy raz a po drugie, bo wybrana Rada Miejska stolicy musi stać się narodową i być przykładem dla polskich miast.

W referacie swym kol. Bąkowski przedstawił główne wytyczne narodowego programu, jaki wcielać będzie w życie Klub Narodowy w radzie miejskiej stolicy odnośnie najbiedniejszych warstw ludności Warszawy.

Kolejno zostały przedstawione poszczególne dziedziny gospodarki samorządowej i jej polityki ze stanowiska Obozu Narodowego.

Mówiąc o rozwiązaniu kwestii bezrobocia sekr. gen. „Pracy Polskiej" z naciskiem podkreślił, że tę kwestię w znacznej mierze może rozwiązać odpowiednia polityka samorządowa, która będzie realizowała postulaty Obozu Narodowego w wydziałach Opieki Społecznej, przemysłu handlu i planowej polityki inwestycyjnej.

Przedewszystkim będą zatrudnieni we wszystkich instytucjach, przedsiębiorstwach i robotach miejskich robotnicy Polacy.

Hale targowe, place na targowiskach, kioski itp. mogą być wydzierżawiane wyłącznie Polakom.

Drugi z kolei przemawiał kol. Rojecki cukiernik, członek Zarządu Okręgowego i kandydat na radnego. Kol. Rojecki mocno podkreślił, że narodowcy nie od dziś prowadzą walkę o charakter polskich miast. Walkę z żydostwem Obóz Narodowy prowadzi od 50 lat.

Zbliża się czas w którym naród Polski cel walki osiągnie, gdyż na zdobycie miast ruszył chłop, nie szczędząc swojej krwi...

Warszawa, stolica Polski musi dać pierwsza przykład miastom polskim. Robotnicy to rozumieją i wierzą w zdrowy instynkt, który im pomoże usunąć zarazy żydowskiej, która dotychczas zatruwała dusze robotnika polskiego.

Trzeci mówca kol. Eugeniusz Szac, drukarz, skarbnik Zarządu Okręgowego Z.Z.P.P. w Warszawie i kandydat do Rady z okręgu VII, przedstawił finansową gospodarkę komisarycznego prezydenta.

Podkreślił wydatnią pomoc finansową udzielaną instytucjom i organizacjom żydowskim... Kol. Szac po robociarsku, gorącymi słowami zaapelował do sumień robotników polskich, aby nie dawali się obałamucać socjalistom, którzy zaprzedali robotnika polskiego w niewolę Żydom. Aby nie słuchali proroków nowej konsolidacji narodowej. Prorocy fałszywi liczą, że frazeologią narodową uda im się rzeczywisty front narodowy rozbić. Kolega Szac zakończył swe przemówienie apelem nawołującym do Wyborczej Walki i składania ofiar na pomoc wyborczą Obozu Narodowego.

Na zakończenie zebrania uchwalono jednogłośnie rezolucję w której stwierdzono, że tylko narodowcy zrealizują postulaty narodowych robotników, które zmierzają do tego aby zarządy miast polskich:

1) były narzędziem budowania polskiego mieszczaństwa a przede wszystkim zupełnego odżydzenia stolicy;

2) prowadziły ekonomiczną politykę celem umożliwienia bezrobotnym tworzenia własnych warsztatów pracy (np. w handlu ulicznym, domokrążnym oraz przez popieranie tworzenia warsztatów rzemieślniczych;

3) zatrudniały wyłącznie robotników Polaków w przedsiębiorstwach miejskich i w szkołach publicznych;

4) urządzały targowiska, hale targowe czy sklepy miejskie przede wszystkim, tam gdzie panoszy się handel żydowski;

5) prowadziły politykę budowlaną, w kierunku popierania budowy mieszkań robotniczych, tanich a higienicznych, zamiast budowli, w których izba kosztuje 100 zł. miesięcznie.

6) odebrały miejskim instytucjom kulturalno - oświatowym charakter biurokratyczny, który sprawia, że tylko minimalny odsetek robotników korzysta z tych instytucyj, przeznaczonych głównie dla robotników;

7) zwalczały analfabetyzm zupełny i książkowy i przeprowadzały celową organizację wczasów robotniczych;

8) odebrały miejskiej sieci opieki społecznej charakter organizacji używanej dla celów partyjnych;

9) prowadziły oszczędną gospodarkę, zwłaszcza w dziedzinie wydatków administracyjnych.

„Praca Polska"

w Sandomierzu broni bezrobotnych

Roboty w Sandomierskim nie zawsze dostępne są dla miejscowych. Tak np. przy regulacji Wisły zatrudnieni są przeważnie bezrobotni, sprowadzeni przez Fundusz Pracy z Krakowskiego. Przy budowie fabryki przetworów owocowych w Dwikozach, miejscowi wieśniacy, którzy sprzedali grunty pod fabrykę, zastrzegli sobie, że w pierwszym rzędzie oni będą zatrudnieni przy robotach. W ten sposób około 1.600 robotników budowlanych Sandomierza, Zawichostu i Ożarowa pozostaje częściowo lub całkowicie bez pracy. Robotnicy ci, zorganizowani w Zw. Zaw. „Praca Polska", interweniowali parokrotnie przez swych delegatów w miejscowej Ekspozyturze Funduszu Pracy, jak i w Kielcach i uzyskali wreszcie obietnicę zatrudnienia 40 proc. miejscowych bezrobotnych przy robotach regulacyjnych. Jest to jednak za mało. Należałoby się zatroszczyć poważnie o byt tych ludzi, z których wielu przyjechało w okolice Sandomierza w nadziei uzyskania pracy.

Kandydaci „Pracy Polskiej"

do rady miejskiej w Krakowie

Obóz narodowy idący samodzielnie w wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie, zdając sobie sprawę jak ważnym jest, aby w przyszłej Radzie Miejskiej znaleźli się przedstawiciele świata prasy, wysunął na swych listach szereg działaczy „Pracy Polskiej". Z braku miejsca podajemy tylko tych, którzy znaleźli się w pierwszej piątce na poszczególnych listach.

OKRĘG II (Zwierzyniec)

Franciszek Jelonkiewicz, prezes Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej.

OKRĘG III

Ludwik Białas, szewc, członek Zarządu Związku Zaw. Prac. Przem. Skórzanego.

Józef Świtek, robotnik Państw. Monopolu Tytoniowego.

OKRĘG V (Kleparz, Warszawskie)

Józef Bień, mechanik, prezes Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego.

OKRĘG VI (Grzegórzki, Dąbie)

Stanisław Zierak, robotnik.

OKRĘG VII (Stradom, Wielopole)

Franciszek Szumański, robotnik, prezes Związku Zaw. Dozorców Domowych.

Walenty Kluska, dozorca, członek Zarządu Związku Zaw. Dozorców Domowych.

Wiktor Dobrowolski, krawiec, prezes Związku Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego.

OKRĘG VIII (Kazimierz, Podgórze)

Franciszek Gniadek, malarz.

Stanisław Cenda, szewc, członek Zarządu Związku Zaw. Dozorców Domowych.

Michał Bieroń, dozorca, członek Zarządu Związku Zaw. Dozorców Domowych.

OKRĘG IX

Jan Zdyiński, szewc.

Jan Kądzioła, czel. szewski, sekr. Związku Zaw. Prac. Przem. Skórzanego.

Józef Zając, dozorca.

Jan Piasecki, robtnik, członek Zarządu Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego.

OKRĘG X

Stanisław Broniec, podm. murarski.

Józef Wadowski, murarz, prezes Związku Zaw. Prac. Budowlanych.

Stanisław Zierak, Franciszek Szumański i Franciszek Gniadek, figurują na pierwszym miejscu w swoich okręgach wyborczych.

Związek Tramwajarzy „Praca Polska"

w Warszawie

Jeszcze w 1931 r. pośród tramwajarzy warszawskich o poglądach narodowych powstała myśl utworzenia narodowego związku zawodowego tramwajarzy. Powstał wtedy Związek zawodowy pod nazwą „Wspólna Praca". Związek ten formalnie nie należał do Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" i dlatego często zbaczał z linii i ideowej narodowych związków zawodowych. Poza tym do związku weszli ludzie, których celem było rozbicie go i skompromitowanie w oczach pracowników.

Tak założyciele „Wspólnej Pracy". jak i tramwajarze narodowcy przez dłuższy czas bronili zasad idei narodowej i z tego powodu postawały częste fermenty w łonie związku.

Ponieważ i zewnętrzne czynniki szły na rękę rozbijackiej robocie wśród tramwajarzy, prowadzonej przez takich panów jak Sobieraj, Piotrowski, Świętochowski szczerzy narodowcy zerwali ze „Wspólną Pracą" i dnia 5 sierpnia 1936 r. założyli Związek zawodowy pracowników zakładów użyteczności publicznej „Praca Polska", oddział tramwajów i autobusów.

Od tego momentu wśród tramwajarzy narodowców zapanowała prawdziwie narodowa atmosfera i spokój. Związek ten rozpoczął intensywną pracę pod przewodnictwem prezesa kol. Rocha Michalaka i członków zarządu kol. kol. Piotra To...bickiego, Stanisława Borowskiego i wielu innych.

Zarząd oddziału przeprowadził w ciągu dwu lat swego urzędowania 17 konferencji z dyrektorem tramwajów, 24 konferencyj z naczelnikami, w sprawach zawodowych i członków i ogólnych. Interwencyj w różnych sprawach mniejszych zarząd przeprowadził około 120.

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie zarządu oddziału i delegatów poszczególnych stacyj z udziałem sekretarze zarządu okręg. Z. Z. „Praca Polska" w Warszawie kol. J. Blichowskiego, na którym załatwiono szereg aktualnych spraw zawodowych.

Głównym jednak tematem obrad zarządu. była sprawa wyborów samorządowych.

Zarząd postanowił wzmóc akcję propagandową na rzecz listy Obozu Narodowego wśród tramwajarzy i swym otoczeniu.

Członkowie „Pracy Polskie" kandydatami do rady miejskiej w stolicy

Na listach Obozu Narodowego do wyborów miejskich w Warszawie znajdują się przedstawiciele wszelkich warstw społecznych, że obóz ten dbać będzie również i o interes warstw pracujących w stolicy — świadczy fakt, że na listach kandydatów znajdujemy kilkudziesięciu robotników i działaczy robotniczych. Oto wykaz kandydatów członków „Pracy Polskiej" w poszczególnych okręgach:

OKRĘG I.

Niewiadomski Wacław — malarz-tapeciarz.

Pietrzak Stanisław — dozorca domowy.

Turliński Jan — robotnik.

OKRĘG II.

Bogucki Franciszek — dozorca domowy.

Bańkowski Franciszek Józef — robotnik.

Rojek Anna — robotnica.

OKRĘG III.

Bielecki Franciszek — dozorca domowy prezes Związku Dozorców Domowych.

Blichowski Józef — urzędnik prywatny, sekretarz warszawskiego okrę Z. Z. „Praca Polska".

Walczak Piotr — robotnik, prezes warszawskiego okręgu Z. Z. „Praca Polska".

OKRĘG V.

Tokarski Władysław — dozorca domowy.

OKRĘG VII.

Kański Władysław — członek zarządu centralnego Z. Z. „Praca Polska".

Strojecki Stanisław Apolinary — murarz.

Szac Eugeniusz — drukarz, skarbnik warszawskiego zarządu okręgowego Z. Z. „Praca Polska".

OKRĘG IX.

Rojecki Franciszek — cukiernik, członek warszawskiego zarządu okręgowego Z. Z. „Praca Polska".

OKRĘG X.

Błaszczyk Wacław — robotnik.

Dybowski Józef — cukiernik.

Fijałkowski Adam — robotnik, prezes zarządu Związku Pracowników Przemysłu Spożywczego.

Orlański Kazimierz — stolarz.

OKRĘG XI.

Kowalczyk Jan — dozorca domowy.

OKRĘG XII.

Bańkowski Bogusław Aleksander — ślusarz.

Bodrych Władysław — robotnik.

Bąkowski Józef — urzędnik prywatny, sekretarz generalny Z. Z. „Praca Polska".

Stanicki Wacław — robotnik.

OKRĘG XIII.

Demidecki-demidowicz Aleksander — adwokat prezes zarządu centralnego Z. Z. „Praca Polska".

Hennig Adolf — stolarz, członek zarządu oddziału spożywców.

OKRĘG XIV.

Kubiak Henryk — robotnik.

Szymański Tadeusz Franciszek — murarz.

OKRĘG XV.

Szmidel Antoni — tramwajarz wiceprezes zarządu Związku Tramwajarzy „Praca Polska" w Warszawie.

OKRĘG XVI.

Chruścielski Stanisław — ślusarz.

Górecki Aleksander — prezes zarządu głównego Z. Z. Pracowników Zakł. Użytecz. Publicznej „Pracy Polskiej".

Kamiński Bronisław — cukiernik.

Szporko Edmund — tokarz-metalowy

Sztajer Kajetan — lakiernik.

OKRĘG XVII.

Godlewski Henryk — robotnik.

Jagodziński Franciszek—robotnik.

Kuleczko Ryszard Izydor — heblarz.

Zaręba Wacław — robotnik.

OKRĘG XVIII.

Bieliński Franciszek — dozorca.

Jezierski Bogusław — adwokat, radca prawny warszawskiego okręgu Z. Z. „Praca Polska" i przewodniczący centralnego sądu organizacyjnego Z. Z. „Praca Polska".

Dlaczego spożywamy tak mało cukru?

Tylko w Rosji jedzą mniej cukru niż u nas

Jednym z głównych, a bodajże najczęściej używanych artykułów pierwszej potrzeby, bez względu na stan majątkowy konsumenta, jest cukier.

Kilka lat temu związek właścicieli cukrowni prowadził usilną propagandę na rzecz zwiększenia spożycia cukru w kraju. Pamiętamy jeszcze reklamowe hasła „cukier krzepi" zamieszczane w prasie, umieszczane w tramwajach, na dworcach kolejowych i innych miejscach publicznych.

Hasło to jednak rezultatu nie dało mimo wielkich sum przeznaczonych na tę propagandę. Dlaczego? Bo cena cukru okazała się za wysoką dla naszego robotnika i rolnika, który musi ograniczać się przy spożyciu tegoż.

A cukier nie jest wcale artykułem luksusowym. Jest on bardzo potrzebny dla organizmu. Szczególnie dla dzieci i młodzieży w okresie rośnięcia i rozwijania się — cukier jest bardzo potrzebny. Zły wygląd dzieci robotnika czy rolnika, niedorozwój fizyczny młodzieży spowodowany jest wśród innych, również i małym spożyciem cukru.

Sprawa więc spożycia cukru ma znaczenie społeczne i wychodzi poza ramy zainteresowania jednostki.

Przeciętne spożycie cukru w Polsce na głowę wynosi 11 kg rocznie. Polska znajduje się więc na przedostatnim miejscu wśród państw europejskich. Za nami znajduje się jedynie Rosja Sowiecka, w której przeciętne spożycie wynosi 8 kg 40 gr na głowę.

Przeciętne spożycie cukru w krajach auropejskich wynosi:

Dania	50,4 kg
Anglia	49,3 „
Szwecja	45,— „
Holandia	36,1 „
Belgia	28,— „
Francja	24,— „
Niemcy	19,1 „
Hiszpania	11,4 „
Polska	11,2 „
Rosja	8,4 „

Z zestawienia tych cyfr widzimy, iż nawet w krajach, które sprowadzają cukier przeciętne spożycie jego jest znacznie wyższe od spożycia Polski, która cukier wywozi.

Cena cukru w Polsce jest niewspółmiernie wysoka. Na cenę tę składa się wysoka opłata, której celem jest nie tylko dochód Skarbu Państwa, ale również stworzenie funduszu na premie wywozowe. Za każdy wywieziony kg cukru zagranicę, przemysł cukrowniczy otrzymuje od państwa premię, którą musi płacić konsument krajowy, płacąc kilkakrotnie wyższą cenę za kilogram cukru niż za ten sam cukier zagranicą.

W roku 1938 do października przeciętna cena uzyskana za granicą za nasz cukier wynosiła 12 gr za kilogram, podczas gdy w kraju cukier kosztuje zł 1.

Widzimy więc, ile konsument polski musi dopłacać, by opłacił się wywóz cukru za granicę. Przemysł cukrowniczy nie interesuje się tym, po jakiej cenie jest cukier sprzedawany za granicą i po jakiej cenie płaci konsument krajowy, interesuje go tylko zysk.

Chcąc podnieść spożycie cukru należy przede wszystkim obniżyć jego cenę do poziomu odpowiadającego możliwościom szerokich mas ludności wiejskiej i robotniczej.

Rewizja w mieszkaniu red. Jaźwieckiego w Gnieźnie

Do mieszkania przebywającego w więzieniu współpracownika redakcji „Lecha" p. Kazimierza Jaźwieckiego, przybyło 3 policjantów i dokonało rewizji w poszukiwaniu za broszurą „Naród a nie lud", której autorem był p. red Jaźwiecki. W wyniku rewizji znaleziono aż... jedną broszurę, którą zabrano.

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpacać na konto rozrachunkowe Nr. 311

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.